



„PAFAWAG” WE WROCLAWIU PRZEKAZAŁ AMBULANS POCZTY
WE WYKONANE CAŁKOWICIE Z WŁASNYCH MATERIAŁÓW
I PRZEZ POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Nie akcja — lecz stała walka

Właściwie nie należy mówić o jakiejś „akcji O”, lecz o codziennej, nieustającej batalii oszczędnościowej, o stałej walce z marnotrawstwem. Określenie „akcja” wskazuje na ograniczone w czasie działanie, nasz przemysł zaś i cała gospodarka narodowa nie może nastawić się tylko na krótki, dynamiczny i żywiołowy zryw. Musimy nastawić się na długą falę, zdziałać, aby oszczędność stała się naszą drugą naturą i weszła nam w krew, jako stałe trwające przyzwyczajenie.

To stwierdzenie, rzucone z trybuny Krajowej Rady Oszczędnościowej, jest wspólnym mianownikiem ważkich wypowiedzi kierowników gospodarki narodowej oraz przedstawicieli załóg fabrycznych. Gdy bowiem zasada oszczędnościowego gospodarowania stanie się żywym mementem dla każdego robotnika, otworzą się przed całym krajem niezmiernie, a nawet niewymierne rezerwy. Samo wyliczenie elementów procesów produkcyjnych, w których drzemają olbrzymie rezerwy i olbrzymie możliwości zwalczania marnotrawstwa, zajęło na Krajowej Radzie Oszczędnościowej długie godziny.

Zwalczanie marnotrawstwa obejmuje nie tylko wąski odcinek procesów produkcyjnych. Obejmuje ono codzienne ulepszenia metod pracy, racjonalizację, wprowadzenie surowej dyscypliny pracy, wyeliminowanie nieobecności i spóźnień, postój maszyn lub zbyt słabych obciążenia, odmłodzenie parku maszynowego i zmianę dotychczasowego wielkopięknińskiego stosunku do wynalazków robotniczych. Obejmuje ono skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie stopniowej metod pracy potokowej, podnoszenie kwalifikacji pracowników, należyte wykształcenie narybku fachowego, walkę o wyższą jakość produkcji, o zmniejszenie marnotrawstwa do minimum, o usprawnienie sprawozdawczości. Wreszcie obejmuje ono mobilizację aktywności mas robotniczych dla wspólnego realizowania hasła oszczędności i celowego wydatkowania każdej zaoszczędzonej złotówki.

Takie są tytuły rozdziałów książki o oszczędnościach, pisanej wspólnym wysiłkiem wszystkich współautorów planu oszczędnościowego. Rozdziały i podrozdziały są długie i pełne treści, która występuje w żywiołowym pragnieniu całej polskiej klasy robotniczej, aby zapewnić przedterminowe wykonanie 3-letniego planu i przygotować fundamenty pod realizację długofalowego planu 6-letniego.

Z burzliwym entuzjazmem witała Krajowa Rada Oszczędnościowa oświadczenia i zobowiązania zespołów fabrycznych oraz pojedynczych przodowników pracy, deklarujących podniesienie i dyskusję o produkcyjnym celu przedterminowego wykonania planów. Huta „Kościszko” rzucała wyzwanie wszystkim zakładom pracy, informując — jak w ubiegłym roku „Kopalnia „Zabrze” — Wschód — o szlachetnej rywalizacji międzyzakładowej. Jeszcze burzliwiej były oklaski, kiedy przedstawiciel huty „Kościszko” powiedział, że załoga postanowiła wprowadzić w życie „kontraplan”, przewyższający o 200 milionów zł plan oszczędnościowy dyrekcji huty. Oprócz znaczącej nadplanowej produkcji, hutę postanowiła do 1 maja br. oddać do użytku 27 mieszkań robotniczych, a do 22 lipca br. — 14 mieszkań.

Imieniem szturmowego oddziału polskiej klasy robotniczej, jakim są hutnicy, naczelny dyrektor CZPH inż. Borejdo zobowiązał się do zaoszczędzenia 8 miliardów zł w bieżącym roku. W głosach dyskusyjantów na

Załoga Huty „Kościszko” wzywa wszystkie zakłady w Polsce do wielkiej kampanii oszczędnościowej Apel o przedterminowe wykonanie planu na rok 1949

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu dyskusji w pierwszym dniu Krajowej Rady Oszczędnościowej ob. Łomżyński, przedstawiciel Rady Zakładowej Huty „Kościszko” odczytuje zobowiązania załogi przedterminowego wykonania planu produkcji oraz przeprowadzenia powszechnej akcji oszczędnościowej. Po uchwaleniu Rady Ministrów o planie oszczędnościowym organizacja PZPR wraz z Radą Zakładową i dyrekcją Huty na naradach i zebraniach zmobilizowały całą załogę do przedterminowego wykonania tych zadań.

Załoga Huty „Kościszko” zobowiązała się wykonać planowy plan produkcji o wartości ponad 252 miliony złotych przedwzrostu w terminie do 22 listopada 1949 r. Koksownia wyprodukuje

170 tys. ton, wielkie piece — 181 tys. ton, aglomerownia — 155 tys. ton, stalownia — 275 tys. ton, walcownie — 350 tys. ton, 144 tys. ton i 65 tys. ton.

Zobowiązanie wartości 143.449 tys. złotych

W ramach planu oszczędnościowego załoga Huty „Kościszko” postanowiła:

1) Podnieść wydajność liczoną w złotych przedwzrostu z r. 1937 z 18,93 zł na pracogodzinę do 22,4 zł. Na pracogodzinę, począwszy od września br.

2) Zamiast planowanych przez dyrekcję 599.155 tys. zł oszczędności osiągnąć na podstawie zobowiązania załogi 742.604 tys. zł. Oświadczenie to uczestnicy narady przyjmują długotrwalemi oklaskami.

Załoga Huty „Kościszko” zobowiązuje się również osiągnąć wyższy poziom jakości produkcji, zapewnić regularne dostawy dla innych zakładów pracy, zmniejszyć nieobecność w pracy z 6 proc. na 3 proc. i zmniejszyć stan załogi o 150 ludzi, którzy przydadzą się w innych zakładach pracy. Ponadto załoga

zobowiązała się, jak najszybciej usprawnić pracę aglomerowni tak, aby podjęła 1 lipca pełną produkcję. Dla jak najszybszego zaopatrzenia kraju w wyroby walcowane drobnych profili załoga Huty zobowiązała się doprowadzić walcownię średnią w dniu 22 lipca br. do pełnej zdolności produkcyjnej wynoszącej 200 tys. ton rocznie.

Z gorącymi oklaskami spotyka się zobowiązanie oddania do użytku przodowników pracy 27 mieszkań w dniu 1 maja br., 54 mieszkań w dniu 22 lipca oraz 22 mieszkań w rocznicę czynu kongresowego. Składając niniejsze zobowiązania — kończy mówca — Huta „Kościszko” wzywa wszystkie zakłady w Polsce do przeprowadzenia wielkiej kampanii oszczędnościowej, i przedterminowego wykonania planu 1949 r. oraz planu 3-letniego.

8 miliardów zaoszczędzi hutnictwo

Gen. dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Borejdo stwierdza, że podstawowym orężem w walce o podniesienie przemysłu na wyższy poziom jest pogłębienie i umocnienie współzawodnictwa pracy. W hutnictwie od 4 kwartału 1947 r. do stycznia br. liczba współzawodniczących wzrosła z 2,5 tys. do 65.400 robotników, co wynosi 82 proc. załóg hutniczych. Ten rosnący ruch współzawodnictwa pozwolił przedterminowo wykonać plany produkcyjne i przyczynił się do wzrostu produkcji. Wydajność pracy w stosunku do 1946 roku wzrosła o 55 proc. Następnie mówca cytuje przykłady socjalistycznego stosunku do pracy, jaki przeznika załogi hut.

Wzrost wydajności pracy w roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego przyniesie 6 mil. robotnikogodzin oszczędności.

Inż. Borejdo oświadcza, że osiągnięcia załóg hutniczych umożliwią w r.b. oszczędności na sumę 8 miliardów złotych wobec 3.277.000 zł oszczędności z 1948 r.

Dla uczczenia Święta Wyzwolenia Narodowego hutnictwo zobowiązało się wykonać plan 110 tys. ton surowców, 490 tys. ton stali i 460 tys. ton wyrobów walcowanych.

Plan według wartości będzie wykonany do 10 grudnia roku b.

Zobowiązujemy się w r. b. wykonać roboty wstępne o wartości 600 milionów złotych

Krajowej Radzie Oszczędnościowej przebiegała nieprzerwanie walka batalii oszczędnościowej. Z pierwiastkowych planów oszczędnościowych przy uwzględnieniu tylko pewnych pozycji, wynika, że plan oszczędności w przemyśle na rok bieżący w wysokości 77 miliardów zł będzie znacznie przewyższony. Dalszych 40 miliardów zł oszczędności, przewidzianych uchwałą Rady Ministrów z dnia 19 lutego br., dostarczą inne gałęzie gospodarki, jak rolnic-

two, handel państwowy, spółdzielczy itd.

Cały kraj jednoczy się we wspólnym twórczym wysiłku wypełnienia planów produkcyjnych i inwestycyjnych, szybszego podniesienia poziomu życia społeczeństwa i polepszenia warunków bytu klasy robotniczej. To bowiem zadanie bojowe jest głównym celem batalii oszczędnościowej i wielkim osiągnięciem Krajowej Rady Oszczędnościowej.

przy budowie nowej wielkiej huty, którą budujemy przy pomocy technicznej Zw. Radziejskich oklasków.

Co przyrzeka Huta „Ostrowiec”

Następnie ob. Nowak przewodniczący komitetu PZPR Huty „Ostrowiec” omawia, jak komitet fabryczny PZPR poprzez organizację, liczącą 75 proc. całej załogi przy ścisłej współpracy z administracją fabryczną przystąpił do mobilizowania całej załogi dla wykonania uchwały Rady Ministrów z dnia 19 lutego br.

Załoga Huty „Ostrowiec” zobowiązała się do stosowania ścisłych zasad oszczędności w całej gospodarce zakładu: na transportie, remontach, paliwie, smarach, parze itd. Da to łączną oszczędność w wysokości 400 mil. złotych.

Aby podkreślić swą solidarność w dążeniu do jak najszybszego stworzenia gospodarki socjalistycznej, załoga Huty „Ostrowiec” zobowiązuje się ponadto dokonać oszczędności dla uczczenia Święta 1 Maja. Dada ona łącznie we wszystkich działach produkcji 67.300 tys. zł. Dla uczczenia kongresu zw. zaw. Huta „Ostrowiec” zaoszczędzi do dnia 25.5.49. 103.510.000 zł, i tak np. załoga Huty zobowiązała się uruchomić na 1 maja suwnicę maszynową oraz cegielnię, a do końca roku dać 400 tys. ton cegły zu-

życiego — kończy inż. Borejdo wśród długo niemilkniętych oklasków.

Wielkie rezerwy sił i energii

Jako następny mówca głos zabral ob. Krawczyk — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników.

Ob. Krawczyk w imieniu 108-tysięcznej masy szczerzonych hutników potwierdził zobowiązania naczelnej dyrekcji hutnictwa do wykonania rocznego planu produkcji do dnia 22.7.49 r. Zapewnił, że Związek Zawodowy Hutników realizuje plan, nakreślony przez centralny zarząd, przyjęty został oklaskami.

Nie mniejszą owację wywołały słowa, że hutnicy nie tylko wykonają postawiony przed nimi plan, ale go przekroczą. Klasa robotnicza posiada w każdym zakładzie pracy wielkie rezerwy sił i energii. Przyczyną marnotrawstwa tych sił w niektórych zakładach pracy jest nie właściwe dostatecznie rozwinięcie wspólnotnictwa pracy.

Przewodniczący Ochab podkreślił serdecznie hutnikom za ich zobowiązania, mówiąc: „ma my hutników nie od dziś i wiemy, że ich słowa nie są rzucone na wiatr”.

Na mówcy — prezesa Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej — Stefana Ignara. Przy pominięciu on przede wszystkim, że dzisiejsza walka o oszczędność materiałów, narzędzi i pracy ludzkiej nie ma nic wspólnego z przedwojennymi hasłami oszczędno-

ściowymi, które oznaczały w praktyce konieczność zaciskania pasa” przez klasę robotniczą i chłopstwo pracujące.

Prezes ZSCH przedstawia nam, słownie wielostronne możliwości uzyskania oszczędności w rolnictwie. Czy to przez dław przy pomocy siewników, czy to przez używanie wyłącznie czystego, selekcyjnego ziarna, czy to przez walkę z chwastami — rolnictwo może zaoszczędzić ogromne sumy, podnieść dobrobyt biednych i średnich chłopów. Niezbędna jest walka ze szkodnikami roślin, niezbędne jest stosowanie odpowiednich asortymentów nawozów sztucznych.

W produkcji zwierzęcej unikajemy nie strata w drodze racjonalnego żywienia bydła, trzody chlewnej i drobiu, a także przez powolne stosowanie szczepień ochronnych. Mówca podkreślił wielkie znaczenie rejonizacji produkcji zwierzęcej.

Wielkim źródłem oszczędności w rolnictwie jest praca ludzka i zwierząt. Stracić można przez racjonalne, planowe i oszczędne wykorzystanie nowoczesnych maszyn i narzędzi, indywidualnie i zespołowo. Ośrodki maszynowe i zespoły pracy organizowane przy zniwalcie omłotach i zwózkach zapewnią znaczne zwiększenie wydajności i podniesienie kultury rolniczej.

Zasady oszczędzania i walki z marnotrawstwem należy — ciągnie prezes Ignar — wprowadzić do spółdzielczości rolniczej, gdzie trzeba szkolić kadry pracowników, zapewnić terminowe wykonywanie zamówień w zakresie zaopatrzenia wsi i odbioru zakontraktowanych produktów, przeprowadzić walkę z burokracją oraz walkę o lepsze obsługiwanie potrzeb mas i średniorolnego chłopca.

Mówca widzi w walce z marnotrawstwem przejaw walki klasowej. Oszczędności w rolnictwie uzyskał można bowiem przez upowszechnienie oświaty wśród mas i średniorolnych chłopów, przez zapewnienie im kierownictwa ośrodkami maszynowymi, spółdzielniami gminnymi itp.

(Dokończenie na str. 2-iej)

50 mil. mło wieży demokratycznej stoi na straży pokoju Wielki wiec w Hali Ludowej otwiera tydzień ŚFMD

WROCLAW. — Pierwszy tydzień wiosny poświęcony jest corocznie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która została powołana do życia uchwałą kongresu młodzieży w październiku 1945 roku w Londynie.

W tym roku główne uroczystości Tygodnia ŚFMD w Polsce odbyły się we Wrocławiu. Otwieraniem Tygodnia był wielki wiec w Hali Ludowej, w której zgromadziło się ok. 12.000 młodzieży robotniczej, szkolnej i akademickiej.

Wiec otworzył przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP Karst, który przypomniał zebrany Tydzień ŚFMD zbiega się z wielką akcją pokojową, której kulminacyjnym punktem będzie paryski Kongres Pokoju. Następnie ob. Karst powołał prezydium, po czym witalny serdecznie przez zebranych sekretarz Zarządu Głównego ZMP i członek Komitetu Wykonawczego ŚFMD p. Jerzy Morawski wygłosił referat.

„Nie chcemy młodości marnować na wojnie”

Tydzień ŚFMD — stwierdza — to obywatelskim wiecem, które ma przypomnieć nam, że chcemy więcej wojny. Nie chcemy, aby nasza młodość marowała się na wojnie. Chcemy wojny dla zapewnienia nam, nauki, zdrowia, kultury, na jest nieszczęśliwym światem. Zniszczenia spowodowane

reprezentują młodość kraju, który poznał najbardziej okrutność wojny i faszyzmu — e chcemy więcej wojny. Nie chcemy, aby nasza młodość marowała się na wojnie. Chcemy wojny dla zapewnienia nam, nauki, zdrowia, kultury, na jest nieszczęśliwym światem. Zniszczenia spowodowane

przez ostatnią wojnę kosztowały 2000 miliardów dolarów.

Wojna jest jednak dobrem w interesie dla kapitalistów amerykańskich, którzy w czasie ostatniej zawieruchy światowej zarobili 52 miliardy dolarów. Dziś Ameryce grozi kryzys. Powstaje groźba planu Marshalla. Liczba bezrobotnych podniosła się tam ostatnio o 2 miliony. Kapitaliści pechają świat w odmętach nowej wojny, gdyż wojna stała się ostatnią szansą ratowania kapitalizmu.

Marks i Engels dali odpowiedź, jak usunąć nędzę mas kryzysu, bezrobocie. Teoria znalazła od lat 30 potwierdzenie w istnieniu państwa, które nie przeżywa kryzysów i nie ma bezrobocia. Dlatego świat kapitalistyczny z taką nienawiścią odnosi się do ZSRR.

Linia podziału na obóz wojny i obóz pokoju przebiega wewnątrz państw imperialistycznych. Jest jedna linia podziału

(Dokończenie na str. 2-iej)

Przodownicy pracy na trębunie

Lepiej, taniej, szybciej

hasłem budowniczych podstaw socjalizmu

(Dokończenie ze str. 1. sz.)
Następnie na trybunie wchodził ob. Górecki — przodownik pracy w zakładach włókienniczych.

Pracuje, jako przodak — oświadcza — 17 lat w jednej fabryce. Obsługiwałem 450 wrzecion, lecz doświadczenia do wniosku iż mogę obsłużyć więcej i przystąpiłem do obsługi 810 wrzecion.

Słowo oszczędność daje nam dużo do zrozumienia. Mówimy mu śmiało przed wojną oszczędzać, bo nas usuwano z pracy, a dziś kiedy cały przemysł jest nasz, to my z tego sobie nie zdaliśmy sprawy.

O pracy w kopalni

mówi górnik z Sosnowca

Ob. Bochenek — przodownik pracy — górnik z Sosnowca: Hutnicy i metalowcy, widzą, że do tychczas twórcy dyskusji uważali, że nie krytykują, lecz mówią o tym ile milionów złotych w swoich zakładach pracy oszczędzili, ale żaden z nich nie wspominał, ile zmarnowali. My jako górnicy depczemy po złocie, bo przecież węgiel jest naszym złotem.

Jako górnik potrzebujemy wiele drzewa budowlanego i wiele innych materiałów. Pozwólcie sobie dać krótki przykład, u nas na kopalni „Sosnowiec” prowadzimy 47 ścian, 27 chodników, 16 przyberek, 12 robót pomocniczych, razem tych robót jest 102.

Metr, bieżący kosztuje 46 zł 60 gr. Jeżeli przysiężę, że każdy górnik w czasie jednej zmiany na każdej robocie zniszczy jeden metr drzewa, to 46 zł 60 gr. przemnożone przez 102 da nam 4.753 zł. 20 gr. strat. Ponieważ zaś roboty prowadzone są na 2-ach zmianach suma ta podwoi się na 9.506 zł. 40 gr. Jeżeli tę sumę przeliczymy przez 24 przepracowane dni robocze, to będzie to już suma 229.153 zł 60 gr. Nie mówię, że na wszystkich robotach dzieje się tak gdyż są roboty gdzie nie niszczy się ani kawałka drzewa. Marnotrawstwo zostało jest winą robotnika, który nie będzie szukał wymiaru drzewa, jaki mu potrzebny do roboty, tylko weźmie drzewo długie np. 3,5 m, pół metra odetnie, a kolega, który po nim przychodzi i któremu jest potrzebne drzewo na 3,5 m, już drzewa na 3,5 m nie znajdzie i weźmie drzewo 4-metrowe.

Referat ministra Dąbrowskiego

W dalszym ciągu obrad min. Skarbu Konstanty Dąbrowski wygłosił referat na temat „Zadania planowego systemu oszczędzania w gospodarce budżetowej”.

Z uwagą przysłuchując się zebrał, gdy z trybuny padają słowa: „Zainwestowaliśmy w okresie od 1945 — 1949 w gospodarkę odbudowę kraju 480 miliardów złotych, dostarczaliśmy środków obrotowych dla aparatu gospodarczego na sumę 270 miliardów zł i wydatkowaliśmy: na szkolnictwo, oświatę, kulturę, lecznictwo, opiekę społeczną, administrację państwową np. około 650 miliardów zł.”

Mówca wyjaśnia, że niezbędny warunkiem dalszego finansowania gospodarczego życia jest konieczność prowadzenia oszczędnej gospodarki.

„Oszczędność i gospodarność zwiększa nasze możliwości podnie-

wy. Oszczędzać musimy każdą nitkę przy pracy, musimy uważać na postoje maszyn.

Cheć wyszokić przadkę, która będzie pracowała dobrze i oszczędnie, musimy ją uczyć przy najmniej przez rok. Nauka jest bardzo ważną rzeczą dla uzyskania oszczędności.

Od 1 stycznia 1949 r. jestem instruktorem całej przędzalni i wiem, że przadki wykonują normy w 100 proc. Ja z obowiązuję się wyszokić je tak, aby do 1 maja osiągnąć 103 proc. do 22 lipca — 105 proc. do 1 listopada — 108 proc. do 31 grudnia — 112 proc. (oklaski).

My w przemyśle węglowym potrzebujemy wiele materiałów, dużo potrzebujemy stali. Potrzebna jest np. stal 80/20, gdy jej brakuje używa się wycieczek, stali 120/20. Jest to wielkie marnotrawstwo, bo trzeba obcinać, kosić materiał i rotacyjny wynosić więc podwójnie. To musi być usunięte.

Oszczędność jest zagadnieniem ważnym. My dziś depczymy po prostu po wielu milionach złotych.

Ob. Paduch, warszawski murarz, przodownik pracy dzieli się swym doświadczeniem w zakresie oszczędzania.

W roku 1948 złożyłem zobowiązanie się wykonać 100 m. muru i osiągnąć normę 15 metrów sześciu, na 8-godzinny dzień pracy. Zobowiązanie to uczestniczy narady przy mój burzliwy mi oklaskami, które ponawiają się, gdy ob. Paduch wzywa wszystkich towarzyszy budowlanych do przekroczenia jego zobowiązań. Kończąc mówca stwierdza, że przez podniesienie wydajności pracy zrobimy wielki krok naprzód na drodze, którą kroczyliśmy ku socjalizmowi.

Ostatnia zabiera głos w pierwszym dniu narady ob. Halina Krysenka, członek prezydium ZMP. Podkreśla ona, że dla młodzieży — walka o oszczędność jest nie tylko walką o wykonanie planu, ale jest przede wszystkim przejawem nowego, ludowego patriotyzmu.

W dalszym ciągu obrad min. Skarbu Konstanty Dąbrowski wygłosił referat na temat „Zadania planowego systemu oszczędzania w gospodarce budżetowej”.

Z uwagą przysłuchując się zebrał, gdy z trybuny padają słowa: „Zainwestowaliśmy w okresie od 1945 — 1949 w gospodarkę odbudowę kraju 480 miliardów złotych, dostarczaliśmy środków obrotowych dla aparatu gospodarczego na sumę 270 miliardów zł i wydatkowaliśmy: na szkolnictwo, oświatę, kulturę, lecznictwo, opiekę społeczną, administrację państwową np. około 650 miliardów zł.”

Mówca wyjaśnia, że niezbędny warunkiem dalszego finansowania gospodarczego życia jest konieczność prowadzenia oszczędnej gospodarki.

„Oszczędność i gospodarność zwiększa nasze możliwości podnie-

nie 1949 r.” — wygłosił min. Jędrzychowski. Mówca zobowiązał szeroko nasze dotychczasowe doświadczenia w projektowaniu, planowaniu i wykonawstwie budowlanym.

Minister Jędrzychowski o planowym budownictwie

Drugą część swego wnikliwego referatu poświęcił min. Jędrzychowski wytycznym prawidłom planowania, projektowania i realizowania budownictwa, kładąc nacisk na oszczędność materiału, we, organizację i mechanizację pracy, prefabrykację elementów budowlanych oraz na upowszechnienie ruchu nowatorskiego, wyznaczającego i współzawodniczą pracę.

Kończąc stwierdzenie min. Jędrzychowski, że hasłem nowego pokolenia budowniczych podstaw socjalizmu w Polsce powinno być — budować lepiej, taniej, szybciej, a zatem coraz więcej — wywołał długotrwałe burzliwe oklaski.

Dyskusja

Pierwszy zabiera głos w dyskusji przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego.

nym, wykazuje szereg niedociągów i braków, które powodują nadmierne koszty i marnotrawstwo.

Ob. Dróżdż. Podaje on liczne możliwości przeprowadzenia oszczędności. Między innymi konieczne jest dostarczanie fabrykom dokładnie takich gatunków surowców, jakie potrzebne są do produkcji. Fabryka w Chorzowie np. otrzymuje zbyt drobny węgiel, który w 20 proc. przesypuje się przez ruszty. Dostarczenie jej większego gatunku węgla pozwoliłoby zaoszczędzić 70 milionów złotych rocznie.

Ob. Skrzyński z fabryki lamp „Marcinik” omawia opracowany już przez kierownictwo zakładu, wspólny z organizacją PZPR i Radą Zakładową, wstępny plan oszczędności i likwidowania marnotrawstwa.

Zwiększenie współczynnika wydajności z 3,65 do 4,05 pozwoliłoby zaoszczędzić 87 milionów zł. Czynniki Kongresowy wykazał, że jest to zupełnie możliwe. Dalsze oszczędności przyniesie zwiększenie dyscypliny pracy, zmniejszenie lic-

by godzin nadliczbowych, obniżenie strat na materiałach, wykorzystanie ścinoków szczególnie metali kolorowych, obniżenie strat w energii technicznej itp.

Ob. Skrzyński podkreśla z naciskiem doniosłe znaczenie usilnego dążenia do zalogi każdego z kłado pracy o znaczeniu walki z marnotrawstwem.

Ob. Mól, przodownik pracy fabryki celulozy w Kluczkach, opowiada jak zwiększył przeszło trzykrotnie wydajność pracy. Pierwszą wskazówką otrzymał od przodownika pracy tego samego typu fabryki we Wrocławiu. Przy wzięciu on udoskonalony przez siebie sprzęt i nową lepszą metodę pracy, Narada robotnicza, która zainicjował dyrektor fabryki — jeszcze do niedawna robotnik — pomogła opracować nowe metody pracy i zastanowił się jak usprawnić jej system. Zmniejszenie strat przy produkcji o 15 proc. i dalsze udoskonalenie sprzętu przyniosło w filtryce w Kluczkach duży oszczędności, blisko trzykrotną poprawę zarobków robotniczych oraz przodujące miejsce w produkcji celulozy.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad wyświetlano dla uczestników zjazdu film „Trzeci Szurm”. Ten artystyczny i dokumentalny film produkcji radzieckiej wywarł na widzach głębokie wrażenie.

W świetle dnia

Obłudny pakt

„Strony zawierające niniejszy pakt potwierdzają swą wiarę w cele i zasady Kartę Narodów Zjednoczonych” — głosi pierwsze zdanie tekstu paktu atlantyckiego. Zanim czytelnik zagłębi się w dalszą lekturę dokumentu, nieuchronnie postawi pytanie: jakże to „strony zawierające pakt” godzą wiarę w zasady Kartę Narodów Zjednoczonych z faktem, że tworząc blok podważają kardynalną ideę ONZ — bezpieczeństwo zbiorowe? Sugestia, że idzie o pakt regionalny, zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych, nikogo nie przekona. Taka koncepcja nie da się pogodzić ani z geografią ani z pojęciami prawnymi.

Nie tylko to. Czegoż bowiem dowiadujemy się dalej? Strony „są zdecydowane ochronić wolność, wspólne dziedzictwo i cywilizację swych narodów...”. Przed kim to? — wypada znowu pytać. Blok pretendujący do miana regionalnego, obejmuje tak poważną część świata, że jeśli wykluczyć ewentualne niebezpieczeństwo ze strony Chin (w tym wypadku byłaby chyba mowa o pakcie Pacyfiku), to bardzo łatwo wyliczyć państwa nie wchodzące w jego skład. Są to ZSRR i kraje demokracji ludowej. Tymczasem jednak, jak powszechnie wiadomo, Związek Radziecki niejednokrotnie wysuwał propozycje załatwienia wszelkich spornych problemów międzynarodowych na drodze rozmów na najwyższym szczeblu. Inicjatywa ZSRR trafiła jednak w próżnię.

Ci, którzy mówią o „ochronie”, jednocześnie milczą o „po koju”.

Można to wytłumaczyć tylko w ten sposób, że poważne akcje pokojowe są im nie na rękę. Widocznie pakt atlantycki nie ma jednak charakteru defensywnego, ale raczej agresywnego. Świadczy o tym i inne fakty. Chociaż bowiem tekst paktu głosi, że „strony powstrzymają się w dziedzinie stosunków międzynarodowych od groźby użycia siły”, to jednak straszenie bombą atomową i prowokacje w rodzaju publikacji oświadczeń, które mają być zagrożone bombardowaniem, trudno nazwać czym innym, niż „użyciem groźby”. Sądziemy, że taką groźbą jest również budowanie wspólnych sztabów (o czym mowa w art. 3 projektu) po odrzuceniu propozycji rozmów pokojowych.

Wiele trudności w zrozumieniu nastrojów również paragraf 5 tekstu, szczególnie jeśli go porównać ze słowami poszanowanego Kartę Narodów Zjednoczonych, wyrażonymi we wstępie. Otóż okazuje się, że sygnatariusze paktu będą sami orzekać i ustalać, czy zaistniała groźba nie pokoju. Im też będzie przysługiwać prawo sankcjonowania agresji. O swych wnioskach będą informować Radę Bezpieczeństwa. Tymczasem Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje, że Rada Bezpieczeństwa nie służy do przyjmowania komunikatów o tym, że toczy się wojna. Jej właściwą kompetencją jest ocena wypadków, którą uzupełniają sobie twórcy paktu atlantyckiego.

Jeśli tekst paktu zawiera więcej niejasności — to art. 6 zastrzega na specjalną uwagę ze względu na to, że... nie zawiera niedomówień. Przewidziane są w nim wszystkie możliwości rozpetania agresji. Ułatwia on wszelkie prowokacje.

I po tym właśnie prowokacyjnym paragrafie następuje artykuł mówiący, że pakt nie uchybia zobowiązaniom międzynarodowym! Wypada jednak zapytać, jak go pogodzić nie tylko z Kartą Narodów Zjednoczonych, ale np. z paktem brytyjsko-sowieckim, z paktem francusko-sowieckim? Obłudą, kłamstwem, podstępem do wojny wyzyskują spoza pięknych sformułowań.

Wielkie apetyty posiadają bankierzy i handlarze broni. Będą się musieli kontentować tylko apetytami. Narody świata bowiem zajęły zdecydowane stanowisko. Pragną pokoju i potrafią go obronić.

12 tysięcy młodzieży manifestuje w Hali Ludowej

(Dokończenie ze str. 1. sz.)
Młodzież 63 narodów w liczbie 50.000.000 członków Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej powtarza słubowanie z Kongresu młodzieży w roku 1945, słubując, że odzwalimy stały i sprawiedliwy pokój i beznagdy nasz młodzieży entuzjazi nie będzie niszczeni przez wojnę.

Związek Młodzieży Polskiej deklaruje swą solidarność z walką młodzieży całego świata.

Przy burzliwych oklaskach zebranych mówca zasyła imieniem ZMP pozdrowienia dla młodzieży radzieckiej (Komsomolu), dla młodzieży państw demokracji ludowej. Naszym bojowym hasłem — stwierdza mówca — jest „Młodzieży naprzód! Łączcie się do walki o trwały pokój i lepszą przyszłość!” — i kończy okrzykiem „Niech żyje nasze zwycięstwo!”

Przemówienie przedstawicielki młodzieży czechosłowackiej

Zebrani śpiewają Międzynarodówkę. Z kolei przemawia przedstawicielka młodzieży czechosłowackiej Hanna Tarova, która mówi o gorącej przyjaźni, łączącej młodzież narodów słowiańskich i stwierdza, że młodzież demokratyczna całego świata stoi na straży pokoju.

Następnie przew. Karst odczytuje tekst rezolucji, stwierdzając, że młodzież zebrana w dniu

Młodzieży walczyć o pokój

21 bm. rozpoczął się „Tydzień Młodzieży”

RZYM (PAP) W związku z „Tygodniem Młodzieży”, proklamowanym przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, komisja młodzieżowa Włoskiej Federacji Pracy opublikowała apel, zawierający hasła, pod jakimi młodzież włoska obchodzić będzie święto młodzieży. „Musimy wzmocnić naszą walkę — czytamy w apelu — o poprawienie warunków bytu młodzieży. Będziemy walczyć z nędzą, bezrobociem. Domagamy się będzie my przeszkolenia zawodowego dla młodzieży. Wraz z całym światem postępujemy walczyć będziemy o pokój i o demokrację!”

PARYŻ (PAP) Organizacje młodzieżowe Francji, reprezentujące rozmaite kierunki polityczne, uchwaliły tekst apelu w obronie pokoju. Apel ten podkreśla zdecydowaną wolę młodzieży francuskiej utrzymania pokoju. Zasoby i praca narodu francuskiego powinny być wykorzystane dla odbudowy kraju i dla moralnego, kulturalnego i fizycznego rozwoju młodzieży, a nie na zbrojenia.

PRAGA (PAP) Prezydium Związku młodzieży czechosłowackiej zwróciło się do młodzieży czechosłowackiej z apelem w związku z „Tygodniem Młodzieży”. Młodzież — czytamy w apelu — powinna wykaże, że jest ona filarem pokoju i przyjaźni między narodami. Międzynarodowy Związek Studentów, którego prezydium ma swą siedzibę w Pradze, skierował do kierownictwa Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej depeszę, wyrażającą solidarność z hasłami „Tygodnia Młodzieży”.

1.300.000 cegieł dostarczy wrocławską młodzież na budowę Centr. Domu Młodz.

Młodzież wrocławską, zrzeszoną w szeregach ZMP, postanowiła w ramach Czynu Pierwszomajowego dostarczyć na budowę Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie 1.300.000 cegieł. Młodzieżowe brygady robotnicze staną do pracy, aby w jak najszybszym tempie wysłać do Stolicy przyrządzone cegły. Poza tym młodzież

21 marca w Hali Ludowej we Wrocławiu solidaryzują się z walczącą o wyzwolenie społeczeństwa i niepodległość demokratyzacji młodzieży Grecji, Hiszpanii, Indonezji, Wietnamu i Chin, rozumiejąc, że trwały pokój i swobodny rozwój narodów możliwy jest tylko w warunkach pełnej niezależności wszystkich ludów.

Młodzież polska z przodującą organizacją ZMP na czele, do walki przeciwko międzynarodowemu imperializmowi i wstępczności, wnoszą swój wkład w postaci budowy nowego ustroju i dobrobytu polskich mas pracujących, usuwania zniszczeń wojennych i podnoszenia poziomu kulturalnego naszego społeczeństwa.

Trzy postanowienia

„W przekonaniu o słuszności naszej drogi — brzmi rezolucja — postanawiamy:

1) Wzmocnić nasze wysiłki w kierunku podnoszenia wydajności w przemyśle i rolnictwie, aby w 9 miesięcy wykonać plan 3 roku Planu Trzyletniego i przystąpić do

realizacji Planu Sześciolatniego.

2) Wytyczyć wszystkie siły, aby osiągnąć jak najwyższy poziom nauki w szkołach wszystkich typów.

3) Włączyć do walki o pokojową budowę szczęśliwej i sprawiedliwej Polski ludu pracującego — jak najszerzej masy młodzieży polskiej poprzez stworzenie milionowego ZMP.

Wierzymy, że budując w Polsce szczęście, dobrobyt ludu pracującego miast i wsi, przyczyniamy się do wzmocnienia sił międzynarodowego obozu postępu i demokracji, który pod wodnictwem Związku Radzieckiego walczy o trwały pokój i wyzwolenie społeczne wszystkich ludów świata.”

Po uchwaleniu rezolucji odśpiewano Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, a następnie odbyła się część artystyczna, w której wystąpił czechosłowacki zespół pieśni i tańca, zespół Oficerskiej Szkoły Piechoty i balet Kola ZMP przy Teatrze Dolnośląskim. (zg)

Marsz. Sokolowski do gen. Robertsona

Anglicy nie dotrzymują zobowiązań

BERLIN (PAP) Marszałek Sokolowski wystosował do brytyjskiego gubernatora wojkowego gen. Robertsona pismo, w którym zwraca uwagę na to, że władze brytyjskie

skłamały w sposób sprzeczny z układami międzynarodowymi i uniemożliwiają restytucję mienia radzieckiego, grabowanego przez hitlerowców. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, pisze marszałek Sokolowski, że wojska i władze hitlerowskie, cofając się pod ciosami armii radzieckiej, wywoziły na teren zachodnich Niemiec mienie, stanowiące własność Związku Radzieckiego. Urządzenia hut i kopalni, fabryki budowy przemysłu oraz zakłady przemysłu ciężkiego — zostały wywiezione ze Związku Radzieckiego na teren obecnej strefy brytyjskiej. Władze brytyjskie, które są zobowiązane do pomocy w restytucji mienia radzieckiego, uniemożliwiają przeprowadzenie restytucji.

Sprawozdanie Rady Kontroll z 11 lutego 1948 r. stwierdza, że z terenów brytyjskiej strefy okupacyjnej odbyła się restytucja grabowanego przez hitlerowców mienia na rzecz ofiar agresji hitlerowskiej. Restytucja ta objęła mienie wartości 142,5 miliona marek, z której to sumy na rzecz Związku Radzieckiego przypadło zaledwie 202 tysiące marek, czyli 0,14%. Należy przy tym podkreślić, że straty Związku Radzieckiego były największe.

Marszałek Sokolowski zwraca w końcu uwagę na to, że postępowanie władz brytyjskich jest sprzeczne z układami międzynarodowymi.

Wrocławską zobowiązała się do dostarczenia 30 ton złomu oraz przepracowania 2.500 godzin na rzecz budowy CDM.

Zadeklarowano również złożenie 350.000 złotych gotówką na ten cel. Zespoły młodzieżowe, które urządzają przedstawienia dochód z tych imprez również przeznaczają na cele budowy Domu Młodzieży (skl).

Członkowie TPŻ na straży pokoju

Rezolucja dolnośląskich aktywistów

Tow. Przyjaciół Żołnierza

Uczestnicy dorocznej konferencji aktywistów Okręgu Dolnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza uchwalił rezolucję w związku z rosnącym napięciem walki o pokój i wzrastającą agresją imperializmu amerykańskiego.

Udział członków TPŻ w walce o pokój i udział w budownictwie fundamentów socjalizmu w Polsce realizowany będzie przez zacieśnianie więzów między żołnierzem i społeczeństwem, a w pierwszym rzędzie między młodzieżą i wojskiem. TPŻ będzie popularyzować udział odrodzonego Wojska Polskiego w budownictwie Polski Ludowej. Nastąpi jak najściślej współdziałanie z wojskiem w kierunku rozbudowy i pogłębienia pracy kulturalno-oświatowej, życia świetlic

żołnierskich i klubów oficerskich.

Największy wysiłek włożony będzie w akcję upowszechnienia TPŻ, tak, by organizacja ta jeszcze w tym roku uzyskała pół miliona członków w zasięgu okręgowym. Duży nacisk położony będzie na werbowanie młodzieży oraz zakładanie kół TPŻ na terenach fabryk i w ośrodkach wiejskich.

TPŻ przez akcję prasową i radiową: urządzanie akademii, odczytów, imprez artystycznych, obchodów rocznic wyzwolenia kraju, zaznajamiać będzie społeczeństwo z znaczeniem i doniosłością udziału Wojska Polskiego w minionej wojnie, jak również z bohaterstkiem czynami Armii Ludowej, Pierwszej i Drugiej Armii oraz wkładem Wojska Polskiego w odbudowę kraju.

Delegacja radziecka

udata się do USA na Kongres Pokoju

MOSKWA (PAP). — W dniu 20 marca odleciała do Nowego Jorku radziecka delegacja pracowników kultury na zaproszenie organizatorów Kongresu Pokoju.

W skład delegacji wchodzi Aleksander Fadlejew, jako prze delegacji jest Iwan Różański

Tam, gdzie rośnie nasza... kawa powszednia

1 Kurowie kontraktują cykorię

Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“

W naszej wędrowce po powiecie olawskim przybywamy do gminy Kurów. Zajeżdżamy do kancelarii Urzędu Gminnego. Na pierwszy rzut oka z zadowoleniem stwierdzamy, że Urząd Gminny utrzymany jest w najwyższym porządku. W sieni wiszą starannie wypisane kalendarze pomocy sąsiedzkiej, tak, iż każdy może łatwo stwierdzić w jakim dniu i od kogo otrzyma pomoc przy orce i siewach wiosennych. Na wszystkich drzwiach wypisano dokładnie nazwiska pracowników i sprawy, jakie załatwiają.

W kancelarii zastajemy wójta gminy Antoniego Kurowskiego oraz zespół jego pracowników, którzy obradują nad sprawami likwidacji odlogów, akcji siewnej, kontratacji, pomocy sąsiedzkiej, podatku gruntowego. Księgi i wszelkie akta prowadzone są bardzo dokładnie; w każdej sprawie możemy otrzymać natychmiast najdokładniejszą informację. Korzysta z nich przedstawiciel „Rolnika Polskiego“, który przybył specjalnie na teren Dolnego Śląska, aby przeprowadzić ankietę, w jaki sposób nasze województwo zlikwiduje w bieżącym roku pozostałe jeszcze 23.000 ha odlogów.

Górniki — rolnicy

Wójt gminy jest repatriant z Belgii, Antoni Domański. Pamiętamy go dobrze z Kongresu Zjednoczeniowego, jako jednego z tych delegatów, który symbolizował niejaką swą osobą sojusznictwo robotniczo — chłopskie. Jest bowiem synem chłopca malorol-

nego, który wyemigrował do Belgii, gdzie pracował przez 17 lat jako górnik. Powrócił do Polski i osiadł na 12-hektarowym gospodarstwie w gminie Kurów. Nie jest to dlań za wiele, jeżeli wyjąsnimy, iż posiada 11 dzieci (z czego 4 urodzonych w Polsce przedwojennej, 6 w Belgii, a ostatni synek Zdzisław przyszedł na świat już jako autochton kurowski).

Domański jest niejako dolnośląskim odpowiednikiem „górnik lubelskiego“ odkrytego przez „Rolnika Polskiego“. Na Lubelszczyźnie „węglem“, czyli bogactwem ziemi, nazywa się trzodę chlewną. Dlatego hodowców trzody nazywa się „górnikami“. Wójt kurowski kontraktował również trzodę chlewną, a ponieważ kopał węgiel w Belgii, jest więc górnikiem-rolnikiem.

Ziemia pszenno-buraczano-kawowa

Jednakże nie hodowla jest podstawą dobrobytu mieszkańców gminy Kurów. Okolice gromady posiadają glebę o wiele lepszą niż np. uboga Kalinowa w gminie Owczary. Jest to ziemia pszenno — buraczana. Uprawa buraków przynosi znaczne dochody, a jeden z gospodarzy ze sprzedaży cukru, otrzymał premię (obok zapłaty w gotówce) za dostawę buraków cukrowych, otrzymał 103.000 złotych.

W naszej gminie przeprowadza się na dużą skalę kon-

tratację roślin przemysłowych. W pierwszym rzędzie kontraktują jemy buraki. W tym roku zakontraktowali poza tym rośliny oleiste. Mamy 3 i pół hektara rzepaku. Zakontraktowali również 20 hektarów ziemniaków przemysłowych. Czynimy również pierwsze próby w zakresie kontratacji maku i cykorii.

Oszczędzamy... serca

— Doskonale — mówimy, — uprawa cykorii, to jedna z podstaw akcji „H“ — a po chwili namysłu dodajemy: — no i akcji „O“.

— Akcji „H“ to rozumiem — mówi wójt, — bo liście cykorii to doskonała pasza dla trzody chlewniej, ale dlaczego akcji „O“?

— Bo dzięki cykorii nasza wrocławska Państwowa Fabryka Środków Kawowych produkuje kawę, która oszczędza nasze serca, a jak powszechnie wiadomo, serce mamy tylko jedno i musi nam ono wystarczyć do końca życia. „Mocca“ brazylijska pobudza serce do pracy ponad siły, natomiast kawa produkcyjna krajowej nie wymaga od serca pracy nad normę.

Mogę też naszego rozmówcę objaśnić, że Oddział Plantacji i Suszarni Cykorii na Karłowicach we Wrocławiu wysłał w teren 12 inspektorów, którzy po

skim, bolesławieckim, jaworskim i głogowskim.

Warunki kontratacji cykorii

Obszar ogólny plantacji cykorii na Dolnym Śląsku zaplanowano na 1000 ha, czyli na powiat — jedna od 50 — 100 ha, tań jak to uchwalila Komisja Rejonowa.

Rolnicy, którzy zakontraktowali uprawę cykorii, otrzymują nasiona po kosztach własnych. W tym roku otrzymali oni odmianę krajową (Fredonia). Siew cykorii odbywa się między 15 a 30 kwietnia po 4 — 6 kg. na hektar.

Dostawa korzenia cykorii winna nastąpić w czasie od 15 września do 15 listopada. Plantator może używać do siewu wyłącznie nasienia dostarczonego przez fabrykę, która też w mia-
rę możliwości ułatwia mu otrzymanie nawozów sztucznych.

Za dostarczoną cykorię plantator otrzymuje za 100 kg. netto: a) gotówkę 110 złotych i b) 4 kg. cukru białego. Należność za dostarczoną cykorię regulowana jest w ten sposób, że plantator przy podpisaniu umowy otrzymuje bezprocentową zaliczkę w nawozach sztucznych, a do 15 lipca otrzymuje dalszą zaliczkę w cukrze, po półtora kilograma za każde przewidziane 100 kg. korzenia cykorii. Resztę plantator otrzymuje w ciągu 30 dni od dnia dostawy. Dodać tu należy, że niezależnie od zapłaty w gotówce i cukrze, plantator otrzymuje jeszcze za każde dostarczone 100 kg. korzenia cykorii po 250 gr. środków kawowych w opakowaniu markowym.

Liście cykorii tuczą świnię

Kontraktowanie cykorii ma również duże znaczenie z uwagi na akcję „H“, gdyż spisanie liści cykorii pozwala na osiągnięcie dobrych przyswojeń i szybkiego tuczu trzody chlewniej.

Stosowanie liści cykorii obok mleka i sruły zbożowej, w znacznym stopniu obniża koszty żywienia trzody. Sztuki żywione mlekiem, jęczmieniem i liśćmi cykorii dają dobry produkt mleczny, przy czym jakość mięsa i jednolitość szynki nie ustępuje jakości produktu zrzędnego, uzyskanego przy żywieniu samym zbożem i mlekiem.

Doświadczenia wykazały, że przy wypasaniu trzody chlewniej liśćmi buraka i cykorii oraz lucerny z dodatkiem pasz treściwych, liście cykorii były paszą najtańszą, dającą największy przyrost wagi. Liście cykorii w porze letniej, a korzenie w porze zimowej, dawane trzodzie — stanowią doskonały środek profilaktyczny, chroniący zwierzęta przed chorobami. Zaleca się również dawać cykorię koniom gdyż kaszla. Jak widać, cykoria może odegrać rolę jako środek lekarski podległej gospodarskiej apteczki weterynaryjnej.

Tak, korzyści z uprawy cykorii są bardzo wielkie — kończy nasze rozważania. — Dobrze się stało, że Kurów, mający tak świetne warunki glebowe, uprawia buraki cukrowe i kontraktuje cykorię. Dzięki tym uprawom podniesie się w gminie również i hodowla.

Zbigniew Grotowski

Ludzie nauki w obronie pokoju

DR ZYGMUNT IZDEBSKI

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Administracji Gospodarczej w Katowicach

Narody nie są sobie wrogie

Państwo nowoczesne nie może skutecznie prowadzić wojny bez zmobilizowania w tym celu swojej opinii publicznej. Im wojna ma być większa i w skutkach swych dla ludności groźniejsza, tym głębiej musi sięgnąć mobilizacja opinii publicznej. Dlatego dzisiaj podżegacze wojen nie prowadzą tak szerokiej propagandy.

Od ich zbrodniczych zamiarów do rzeczywistego pozyskania opinii publicznej kraju, na który oddziałują, jest jeszcze bardzo daleka droga. Dlatego też skutecznie można i należy tej propagandzie przeciwstawić wielką ofensywę pokoju, o zasięgu światowym. Można ją przeciwstawić skutecznie tym więcej, że ofensywa pokoju opiera się na prawdziwych przesłankach, w przeciwstawieniu do kłamliwych przesłanek propagandy podżegaczy wojennych.

Propaganda podżegaczy wojennych stara się wpoić w opinię publiczną przekonanie, że narody świata dzielą się na dwa przeciwstawne bloki i że wojna między tymi blokami jest nieunikniona. W rzeczywistości narody nie są dla siebie wrogie i nie ma żadnej potrzeby wybuchu nowej, światowej rzezi. Wojna jest potrzebna tylko nielicznym grupom kapitalistyczno-imperialistycznych podżegaczy. Dla wszystkich narodów natomiast stanowi ona jednakową groźbę powszechnego zagłady cywilizacji.

Z tych powodów zwołanie Światowego Kongresu w Obronie Pokoju uważam za celowe i konieczne.

PROF. INŻ. WŁADYSŁAW KUCZEWSKI

Rektor Politechniki Śląskiej

Człowiek — dobro najwyższe

Staropolskie przysłowie głosi: Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

W czym interesie leży utrzymanie na świecie pokoju i wykorzystanie jego dobrodziejstw dla tworzenia nowych wartości, tak materialnych, jak i kulturalnych? Odpowiedź jest prosta i jasna: w interesie wszystkich ludzi pracy, całej postępowej ludzkości. Nie trudno domyśleć się, w czym interesie leży rozpętywanie wojen, wytaczanie krwi ludzkiej i potoku łez po najdroższych i najbliższych osobach, poległych i zmarłych na skutek działań wojennych, w czym interesie leży posyłanie na tulażkę milionów ludzi, oderwanych od swych siedzib i warsztatów pracy, obok niszczenia dorobku narodowego tak materialnego, jak kulturalnego — obok stoku groźniejszego niszczenia biologicznych sił narodów. Wojna — to interes multimilionerów i miliardów nowojorskiej Wall-Street, czy londyńskiego City, to nabijanie kieszki przez potentatów kapitału międzynarodowego, to najbardziej podły proceder wyzyskiwaczy pracy, krwi i łez ludzkich.

Uchwały, podjęte przez Wrocławski Kongres Intelktualistów w obronie pokoju, obok inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualistów w obronie pokoju co do zwołania w Paryżu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju — są głosem w obronie całej postępowej ludzkości, wszystkich reprezentowanych przez nią najwyższych dóbr tak materialnych, jak kulturalnych. Uchwały te podzielam w pełni i bez żadnych zastrzeżeń, podobnie jak każdy obywatel każdego kraju, który — w myśl znanej wypowiedzi generalissimusa Józefa Stalina — uważa człowieka za dobro najwyższe, za podstawę istnienia narodów i świata.

Dar wartości 101 milionów złotych

20 autobusów dla Warszawy od Polaków z Francji

W ub. roku wychodźstwo polskie we Francji pragnąc zadość uczynić swym sentymentom dla Warszawy i wnieść realny wkład w jej odbudowę, postanowiło przyczynić się do usprawnienia komunikacji stołecznej przez zakupienie ze swych składek 20-stu autobusów dla Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Warszawie. Autobusy te zostały zakupione i znajdują się już w Warszawie. Wartość ich została komisją oszacowana na kwotę 101.327.280 zł. Kwota powyższa zaliczona została do ogólnych wpływów S. F. O. S., jako dar w naturze Polonii we Francji.

Wielka ofiarność wychodźstwa we Francji, w przeważającej większości górników pracujących w północnych zagłębach węglowych, która pozwoliła na zebranie tak poważnego funduszu, jest wymownym dowodem wyrobienia obywatelskiego paręset tysięcy rzeszy naszych rodaków, zarobkujących wciąż jeszcze na obczyźnie, lecz biorących żywy udział w dziele odbudowy stolicy swej Ojczyzny.

Tak jak arrasy...

Autografy Chopina w Kanadzie

Diennik paryski „Paris-Press“ L'Intransigeant pisze o autografach Chopina, znajdujących się obecnie w Kanadzie. Były one wywiezione przed Niemcami, a teraz dzieła losy arrasów i innych bezcennych pamiątek naszej kultury i historii, zatrzymywane bez żadnego uzasadnienia przez Kanadę.

Wśród tych skarbów znajdują się autografy Koncertu f-moll, wielu mazurków i paru nokturnów. Są tam również oryginalne dagerotypy — jedyne fotografie Chopina. Budziły one zawsze ogromne zainteresowanie za granicą.

Maria Gwiżdżówna

Gilbert Radio

Matematyczne sztuczki min. Mocha

Wybory kantonalne we Francji

Korespondencja API dla „Słowa Polskiego“

Paryz, 16. marca. W 1500 kantonach francuskich odbywały się wczoraj wybory do szeregu rad gminnych. Należy dać kilka słów wyjaśnienia co do warunków tego głosowania.

Wybory te miały się odbyć już w październiku 1948 r. Wobec niesprzyjającej dla siebie sytuacji, rząd wołał je jednak odłożyć.

Każdy departament Francji podzielony jest na równą liczbę kantonów — przeciętnie ponad 30. Każdy kanton wybiera radę gminną. Ogółem jest ich we Francji ponad 3.028. Rady gminne (rady zgromadzenia departamentalnego) zostały wybrane w r. 1945 na 6 lat. Zgodnie z Konstytucją, zostają one obecnie, po trzech latach odnowione w połowie. Kantony, w których odbywa się głosowanie, zostały wybrane w drodze losowania. Paryz i departament Sekwany zostały poddane specjalnym przepisom. Nie będą one głosowały.

BLOK PRAWICY Z „SOCJALISTAMI“

Wybory odbywają się nie na demokratycznej zasadzie proporcjonalności, ale na zasadzie większościowej. Przy zastosowaniu odpowiedniej geografii wyborczej rosną niesprawiedliwości tego systemu. Nadto głosowanie odbywa się w dwóch turach. W drugiej turze stosowana jest łączność się w koalicje. W okręgach, gdzie żadne z ugrupowań reakcyjnych nie zdobyło po pierwszej turze przewagi nad komunistami, stronniczo prawicowe i centrowe od RPF poczynają, a na SFO skończą — mogą utworzyć blok, by w drugiej turze zwyciężyli kandydatów komunistycznych. Listy są jednolite.

Kampania wyborcza, która rozpoczęła się w dniu 6 marca — dobiega końca. Prad pusieli w ruch maszyny propagandowe. Minister Moch opowiada o wymaginowanych spiskach. Radio oddano wyłącznie do użytku kandydatów partii rządowych.

W niedzielnym głosowaniu wzięło udział tylko 11 milionów wyborców, na ogólną sumę 25 milionów.

Znaczenie polityczne niedzielnego głosowania jest duże. Potowa wyborców ma po raz pierwszy od 18 miesięcy okazję wyrażenia w głosowaniu swej opinii o polityce rządu. Nie należy jednak sądzić, że wyniki wyborów w pełni odzwierciedlają nastroje społeczeństwa. Rokowania między RPF i partiami rządowymi doprowadziły do

utworzenia koalicji antykomunistycznej. Skutkiem tego można wyrazić obawę, że ostateczny wynik wyborów nie będzie odpowiadał faktycznemu podziałowi głosów. Koalicja antykomunistyczna — wzmacniona jest jeszcze niesprawiedliwością większościowego systemu głosowania.

DLACZEGO MNIEJSZOŚĆ ZWYCIĘŻA?

Istniały propozycje skorygowania systemu wyborczego przez wprowadzenie zasady proporcjonalności. Partie rządowe, które wygrywały korzystać z obecności sposobu głosowania, oczywiście odrzucały projekty zmian. Przy obecnych wyborach bez wątpienia powtórzą się fakty analogiczne do tych, które ostatnio wydarzyły się w Grenoble. Podczas odnawiania Rady Miejskiej został tam wybrany jeden socjalista (na 31 radców); mandat swój zyskał on w oparciu o całą reakcyjną koalicję, bijącą komunistycznego kandydata, który uzyskał 40 proc. głosów.

Jest może rzeczą ryzykowną wysnuwać przewidywania co do

wyników. Oparcie się jednak na dotychczasowych danych, stwierdzać można, że komuniści, którzy rozwijali wielką akcję w obronie pokoju, zyskują nowe głosy. Mogą jednak stracić miejsca z powodu niesprawiedliwego systemu wyborczego. Wynik wyborów w 1945 r. usprawiedliwia takie przypuszczenie. Komuniści zdobyli wówczas 3.498.797 głosów, zyskując tylko 328 miejsc. Radykalowie natomiast, którzy mieli tylko 2.127.180 wyborców zdobyli aż 607 miejsc.

Po ogłoszeniu wyników będzie można dokonać ostatecznego bilansu.

Znamienne zarządzenie

LONDYN — Brytyjskie ministerstwo skarbu podało oficjalnie do wiadomości, że osoby pragnące wyjechać do Jugosławii na lato, otrzymają przysługę dewiz. Brytyjczkom wolno spędzić wakacje i urlopy w 13 krajach, pomiędzy którymi znajdują się faszystowska Hiszpania i Jugosławia.

Osoby, pragnące wyjechać do krajów demokracji ludowych lub do Zw. Radzieckiego nie otrzymają walut.

Autoru wśród czytelników

Z Arkadym Fiedlerem w Sudetach

Jeszcze nie zniknęły na widnokręgu mury Wrocławia, tonącego ranka w upartym, marcowym błotku, gdy wzdłuż szosy, którą jechałmy do Kłodzka, pojawiały się zające przyszarzate płachty wiosennego śniegu. Wkrótce wiozły nas samochód wjechał między fałiste pagórki — straż przednie ciemniejących w oddali Sudetów.

Przedwiosenna szarżyna, panująca już niepodzielnie na nizinach, zniknęła jak w kalejdoskopie, ustępując miejsca srebrnemu, zimowemu krajobrazowi.

Znakomity pisarz i podróżnik, Arkady Fiedler, udający się na krótką tam z rządu swój wieczór autorski w ramach akcji „Autorzy wśród swoich czytelników“, otulał się coraz częściej puszystym płaszczem z kapizdorem klnąc pod nim chłód, który coraz mocniej ciążył nad zaśnieżonymi gór i zbyt przewiewny czystynkowski samochód...

W GOŚCINIE U KŁODZKICH PEDAGOGÓW

Kłodzko przywitało nas płatani krętych, strumieni uliczkach oraz mroźnym chłodem czającym się w starych bramach i w cieniu kamiennych skarp.

Piewca czaru tropikalnych puszcz z Amazonki i Ukajali wysiadł

z wozu zmarznięty na sopele i nie odciążając nawet należycie, rozpoznał swój odczyt przeznaczony dla nauczycielstwa z pow. Kłodzkiego, które właśnie przed chwilą zakończyło swoje obrady.

To spotkanie autora i podróżnika z kłodzkimi pedagogami trudno nazwać odczytem. Była to raczej rozmowa — nadzwyczaj ciekawa i serdeczna pogawiedka, w której wzajemnie wymieniano poglądy i zadawano pytania.

Dyskusja nie zamknęła się z chwilą zakończenia prelekcji. Wypisując dedykację i autografy na podsuwanych sobie książkach, Arkady Fiedler odpowiadał, czym leży w krajach podzwrotnikowych swą febrę, dlaczego nie brał bez pośredniego udziału w walkach po wietrznych nad Wielką Brytanią i czy przygotowuje nową wyprawę za morza...

W MIEŚCIE MŁODZIEŻY I STARYCH LEGEND

Tego samego dnia o zmierzchu opuściliśmy gościnne Kłodzko udając się do zagubionego wśród gór Złotego Stoku.

Złoty Stok zasygnalizował swą bliskość przychylnym mruganiem ciepłych światełek, które nagle wyłoniły się zza zakrętu. Do auta pod

biegło kilku chłopców, jak się później okazało — uczniów miejscowego Liceum Leśnego.

— Wszystkie już przygotowane. Czekamy, mistrzu...

Benac w ciemnościach po obłożonych kociach białych złotostockiego rynku doszliśmy do obszernej i chłodnej sali — największej, jaką dysponuje dwu i pół tysięczne miasto.

I tu — niespodzianka. Chyba po ludzkość Złotego Stoku zebrała się, stoczoną jak śledzie w beczce, by postuchać opowieści autora „Kanały pachnącej żywicą“. Wśród zebranych przeważała młodzież szkolna, gdyż Złoty Stok, dawne słowiańskie Grażno — prastara osada górnicza, o której wspominał kronikarz z X wieku, jest dzisiaj miastem młodzieży. W małej, zakopanej w górach miejscowości znajduje się Państwowe Liceum Leśne, Gimnazjum Chemiczne, Szkoła Przemysłowa, Szkoła Przemysłowa, nie licząc szkoły podstawowej.

Młodzież — to obok kopalni arsenianów i fabryki farb — największy skarb tego górskiego miasteczka.

200 M OD GRANICY

Dla tej młodzieży głównie snuł Fiedler swą kolorową — jak kwia-

Zadania postawione przez Rząd będą przewyższone Oszczędności — codziennym prawem nowej gospodarki

Przemówienie w min. Szyra na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Kongres PZPR i „Czyn Kongresowy” wskazywały kierunek nowego etapu, którego cechami charakterystycznymi są: zaostreżenie form i treści walki klasowej, szeroki rozmach twórczej krytyki i samokrytyki, wzmożona rola klasy robotniczej, partii i zw. zaw., masowy udział milionów mas pracujących w rządzeniu państwem i w twórczym kształtowaniu go-

spodarki narodowej, nowe formy i wysoki poziom współzawodnictwa pracy, szybko rosnąca dyscyplina pracy, szybko rosnąca działalność nowatorska i wynalazcza robotników, techników i inżynierów, wzrost roli i znaczenia narad wytwórczych, zespołowej pracy uczonych, konstruktorów, techników i pracowników pracy, rozmach budownictwa inwestycyjnego i burzliwy postęp techniczny.

siągnięcia sumy oszczędności równej 77 miliardom zł. Dziś możemy z całą pewnością stwierdzić, że zadanie posta-

wione przez rząd będzie nie tylko wykonane, ale znacznie przewyższone

ników szybkiego remontu w Zjednoczeniu Przemysłu Metalu Niezależnych pn. „Czerwona Trzebina”, wszędzie organizować ekipy pogotowia przeciwawaryjnego i do tych ekip kierować najlepszych i najbardziej bojowych, uświadomionych robotników, techników i inżynierów.

podniesienia poziomu kwalifikacji robotników i dozoru technicznego.

Zagadnienie walki o ekonomię czasu łączy się z zagadnieniem ochrony, bezpieczeństwa, higieny i warunków pracy. Mniej wypadków w pracy, lepsze warunki oświetlenia, lepsza organizacja miejsca pracy, mniej kurzu, wycieków, oparów. Stała troska o usunięcie szkodliwego dla zdrowia wydzielania kwasów, wysokiej temperatury, nadmiernej wilgotności — oto drogi i środki oszczędności czasu pracy, oszczędności w tym wypadku nie przez ograniczenie, a przez powiększenie wydatków.

W przyszłości nie należy zatwierdzać żadnego planu produkcji i kapitałowych remontów, które nie przewidują środków ochrony i poprawy warunków pracy.

Opieka zdrowotna, obsługa sanitarna, wzrost poziomu higieny i bezpieczeństwa pracy, stały nadzór od strony tych problemów nad przebiegiem pracy — stanowią ważny i istotny składnik systemu oszczędzania sił i zdrowia pracowników.

Kierownicy przedsiębiorstw, przemysłowych, handlowych, komunikacyjnych, rolnych i t.d., muszą na serio zabrać się do walki o czystość i porządek w podległych im fabrykach, kopalniach, gospodarstwach, na dworcach, w budynkach stacyjnych, stółkach i sklepach.

Zakończymy zwycięsko bitwę o Plan Trzyletni

Kongres Zjednoczeniowy wskazał również zadania na rok 1949 — rok przełomu — rok kończący zwycięsko bitwę o plan trzyletni i rok intensywnych przygotowań do realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu, planu podniesienia dobrobytu mas pracujących, rozkwitu kultury i oświaty.

Zadania te przewidują możliwość skuteczniejszej, niż dotąd mobilizacji ukrytych rezerw i szybszego niż dotąd usuwania marnotrawstwa i szkodnictwa gospodarczego.

Zadania te brzmią: wykonać przedterminowo plan 3-letni i plan produkcji na rok 1949 w oparciu o konsekwentną realizację hasła: oszczędność codziennym prawem naszej gospodarki, oszczędność czasu, środków i ludzi jako droga do osiągnięcia większego dochodu narodowego, wyższych płac, szybszej realizacji planów inwestycyjnych. Błędem jest tworzenie sloga-

nów w rodzaju „Akcja O”, błędem określenie: akcja oszczędnościowa.

Stoją przed nami zadania codziennej, stałej, systematycznej pracy, a nie „akcji”, nie „dni”, ani „miesiąca” oszczędności. Na nowym etapie zmieniają się formy i treści walki o wykonanie planu. Wymagania są o wiele ostrzejsze, jako wyraz dążenia do osiągnięcia wyższej kultury produkcji, wyższego poziomu dyscypliny pracy, dyscypliny w przestrzeganiu przepisów technologicznych, dyscypliny w realizacji programów produkcyjnych, sprawności, precyzji i bojowości w działaniu aparatu kierownictwa gospodarczego. Plan musi być wykonany nie tylko według ilości, ale również według asortymentów, zgodnie z wymogami dobrej jakości, nie tylko na czas i przed terminem, ale w pełnej zgodności z planem obniżenia kosztów własnych i zwiększenia dochodów przedsiębiorstw.

Wypowiadamy wojnę

chaotycznym metodom walki o plan

Wypowiadamy wojnę chaotycznym metodom walki o plan, które przez kolejność okresów stagnacji i zrywu, podrażają koszty własne, zamrażają środki obrotowe i przeczą samej zasadzie społecznych metod produkcji, zasadzie rytmiczności i regularności wysiłków przebiegu procesów produkcyjnych.

Zwalczamy również taką gołnitwę za osiągnięciem wysokiej precyzji wykonania dla danej branży, która nieuwzględnia wysiłków każdego oddziału produkcyjnego, zakładu, przedsiębiorstwa, która nie zmierza do równomierności w wykonaniu planu. Stale i wszędzie trzeba walczyć o podciąganie tych elementów produkcji, tych zespołów, oddziałów, fabryk, przedsiębiorstw i całych gałęzi, które pozostają w tyle, stale i wszędzie trzeba walczyć o koncentrację wysiłków dla pokonania tzw. „wąskich gardzieli”, o rozumne, inteligentne podejście kierownictwa gospodarczego do problemu współpracy i współzależności poszczególnych oddziałów, fabryk, poszczególnych przedsiębiorstw, całego przemysłu oraz innych gałęzi gospodarki narodowej. Skończyć trzeba z liberalizmem, z lekomyślnością, panującą jeszcze w niektórych organach planowania, a które polegają na świadomym zniżaniu planów produkcyjnych, na podawaniu fałszywych cyfr zdolności produkcyjnej i fałszywych ocen możliwości jej wykorzystania.

Takich planistów, którzy twierdzą, że istnieją w naszych warunkach nieprzekraczalne granice możliwości produkcyjnych i że trzeba planować poniżej tych granic, po to, aby nie pozbawiać premii personelu dyrekcyjnego, należy widocznie uczyć najprostszymi zasad planowania socjalistycznego.

Wstępny plan oszczędnościowy

Na podstawie szczegółowych wycieczek, w oparciu o wycieczkę pracę aktywną gospodarczego przedsiębiorstwa uszczelnienie zbiorcze, wstępnych planów oszczędnościowych. Do zestawienia przyjęto w zasadzie tylko te kwoty finansowych oszczędności, które dają się obliczyć w formie wzrostu premii, mianowanych na 1949 r. dochodów i obniżenia przyszłych prelinnowanych z r. 1949 rozchodów lub w formie obniżenia planowanych na rok bieżący kosztów własnych produkcji.

Wynika z tego, że rzeczywiste oszczędności rozumiane jako obniżenie kosztów własnych

produkcji i kosztów usług produkcyjnych będą znacznie większe.

Mimo jednak dość surowego podejścia do analizy planów przedłożonych, mimo braku dostatecznych danych dla pełnego uwzględnienia wszystkich elementów oszczędności, która przyniesie ze sobą żywiołowy rozwój masowej, powszechnej mobilizacji mas pracujących, możemy przedstawić uczestnikom narady osiągnięty wynik wstępnego opracowania na rok 1949, cyfrę równą 76 miliardom 342 milionom złotych. Uchwala Rady Ministrów zobowiązywała przedsiębiorstwa uszczelnione do o-

Plany oszczędnościowe przedsiębiorstw i ministerstw

Dyrekcje przedsiębiorstw przemysłowych podległych Min. Przemysłu i Handlu zgłaszają 42 miliardy 265 milionów zł. przedsiębiorstwa monopolowe 2.094 miliony zł. Polskie Koleje Państwowe 10.552 miliony zł. inne przedsiębiorstwa komunikacyjne 942 miliony zł. przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Żegligr 1.437 milionów zł. Ministerstwa Poczty i Telegrafów 418 milionów zł. Ministerstwo Lasów 1.922 miliony zł. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. 926 milionów zł. Przedsiębiorstwa Handlu Państwowego 8.303 miliony zł. Centrale Spółdzielcze 6.433 miliony zł. przedsiębiorstwa różne podległe pozostałym resortom 1.350 milionów zł.

Analizując cyfry wyżej podane nie możemy pominąć faktu zbyt niskiego planu i słabości opracowania zagadnień oszczędnościowych w dwóch podstawowych działach gospodarki uspołecznionej a mianowicie w handlu państwowym i spółdzielczym oraz w państwowych go-

spodarstwach rolnych i technicznej obsłudze rolnictwa.

Domagamy się kategorycznej takiej mobilizacji dykcji i personelu Centrali Handlu Państwowego i Spółdzielczego, która do prowadzi zarówno do zwiększenia kwoty uzyskiwanych osz-



W. Minister
E. Szyra

zczędności jak i do takiego przyspieszenia i usprawnienia obrotu towarowego, które zwolnią dla celów produkcji i poprawy stopy życiowej mas pracujących miliardy złotych niepotrzebnie uwięzionych w zapasach i remanentach wielu handlowych organizacji.

Bedziemy zwalczać marnotrawstwo w rolnictwie

Plany oszczędnościowe państwowych gospodarstw rolnych, a technicznej obsługi rolnictwa (łącznie 926 milionów zł. wobec blisko 2 miliardów zgłaszanych przez Ministerstwo Lasów), odzwierciedlają zły stan organizacji, księgowości i planowania tych przedsiębiorstw. Brak wskaźników techniczno-gospodarczych ujawnia równocześnie niedostateczne rozpracowanie właściwych form walki z marnotrawstwem, które w rolnictwie przyjmuje największe rozmiary. A przecież można i należy w tej dziedzinie pójść do zagadnienia rezerw i oszczędności podobnie jak w przemyśle, tzn. położyć nacisk przede wszystkim na usprawnienie procesów produkcyjnych, a więc na takie czynności, jak: 1) wydajność pracy robotników i personelu administracyjno-technicznego, 2) wyższy poziom techniki uprawy, 3) prawidłowy plodozbiór, 4) przyspieszenie cyklu hodowlanego, racjonalne przygotowanie i oszczędność karmu, likwidację chorób bydła i trzody, 5) zwiększenie wydajności mleka, wełny itp. 6) wprowadzenie nowych metod, nowych getunków i ras roślin i zwierząt, ulepszeń i usprawnień opartych o doświadczenia naszych instytucji, placówek badawczych, o doświadczenie w pierwszym rzędzie nauki i radzieckiej, 7) wyższą jakość produktów.

To krótkie wyliczenie nie pretenduje do systematyczności ani nie wyczerpuje nawet części bogatej tematyki walki o likwidację marnotrawstwa i mobilizację olbrzymich, niewykorzystanych rezerw w państwowych gospodarstwach rolnych, nie jest również celtem tej krytyki podważenie dużego dorobku i niezwykle poważnych osiągnięć w tej dziedzinie a tylko zwrócenie uwagi na fakt, że odcinek ten znajduje się na pierwszej linii frontu gospodarczego.

W tym celu należy:

1) Walka o pełne wykorzystanie czasu pracy i zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń. 2) Walka o realizację postępu technicznego w oparciu o inicjatywę nowatorów produkcyjnych, racjonalizatorów i wynalazców. 3) Walka o skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie elementów tzw. produkcji potokowej do naszych zakładów pracy. 4) Walka o podniesienie kwalifikacji załóg, o właściwe wykorzystanie absolwentów szkół i kursów przysposobienia zawodowego. 5) Walka o oszczędność materiałów i usprawnienie zaopatrzenia. 6) Walka o potanie i usprawnienie aparatu gospodarczego.

Walka o pełne wykorzystanie czasu pracy

Najprostszą formą usuwania marnotrawstwa w tej dziedzinie jest wdrożenie elementarnej dyscypliny pracy. Nieusprawdliwione opuszczanie dniówek i godzin pracy, nieuzasadnione przerwy w pracy narażają gospodarstwo narodowe na straty wielomiliardowe. Każdy procent godzin pracy opuszczonych w ciągu roku w skali całego gospodarstwa narodowego oznacza stratę, co najmniej ok. 8-9 miliardów złotych.

CZP Włókienniczej przewiduje obniżkę absencji tylko w ćwierć proc., co jednak oznacza 876 milionów zł. oszczędności i 3.375 ton dodatkowej produkcji.

Odpowiednikiem straconych dniówek jest mało wydajna i zbyt kosztowna praca w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne.

gospodarczego, że musi on stanowić pod każdym względem, a więc i pod względem realizacji systemu oszczędzania przykład dla milionów pracujących obywateli, których również należy wciągnąć w orbitę oddolnej, społecznej, masowej walki o lepszą i tańszą produkcję, o usunięcie marnotrawstwa o postęp techniczny.

Tyle o próbie ujęcia finansowych wyników zobowiązań oszczędnościowych podjętych przez dyrekcje przedsiębiorstw. Nas interesuje jednak przede wszystkim zagadnienie form mobilizacji mas pracujących, zagadnienie form codziennej wyłączonej działalności robotników, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych.

Na pierwszy plan wysuwa się zadanie zbadania rezerw ukrytych w gospodarce każdego przedsiębiorstwa marnotrawstwa ukrytego i widocznego, biurokracji hamującej inicjatywę i opóźniającą decyzje, marnotrawstwa utajonego i dostępnego.

Rozpatrzmy następujące grupy zagadnień:

1) Walka o pełne wykorzystanie czasu pracy i zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń.

2) Walka o realizację postępu technicznego w oparciu o inicjatywę nowatorów produkcyjnych, racjonalizatorów i wynalazców.

3) Walka o skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie elementów tzw. produkcji potokowej do naszych zakładów pracy.

4) Walka o podniesienie kwalifikacji załóg, o właściwe wykorzystanie absolwentów szkół i kursów przysposobienia zawodowego.

5) Walka o oszczędność materiałów i usprawnienie zaopatrzenia.

6) Walka o potanie i usprawnienie aparatu gospodarczego.

Planując ostrożnie, CZP Metalowego przewiduje z tytułu obniżenia o 30 procent ilości godzin nadliczbowych oszczędność w kwocie 200 milionów zł.

Naruszenie dyscypliny pracy powoduje równocześnie dezorganizację produkcji i duże postój. O wiele większe jednak straty przynosią przerwy i postój w pracy spowodowane przez awarie maszyn, urządzeń i instalacji.

Walkę o doprowadzenie do minimum bezczynności maszyn i ludzi trzeba toczyć w świadomości faktu, że w prawdziwie nowoczesnym socjalistycznym przemyśle dopuszczalne są tylko postój, związane z przeprowadzeniem planowanych remontów. Trzeba równocześnie, za przykładem grupy produk-

Wykorzystanie maszyn i urządzeń

Zagadnienie likwidacji postojów — to nie tylko problem remontów i właściwej obsługi maszyn i urządzeń. Setki milionów godzin roboczych tracimy w gospodarce narodowej z powodu zbyt słabego obciążenia maszyn produkcyjnych, złej organizacji pracy, braków w zaopatrzeniu, nierównomiernego wykonywania i złego opracowania programów dla poszczególnych oddziałów i oddziałów produkcyjnych.

Przyjmując pracę na dwie zmiany, jako normalną, dyrekcja CZP Metalowego ocenia czasowo wykorzystanie maszyn CZP Metalowego w roku 1948 na ok. 46 proc. Postój maszyn na ok. 16 proc. bezużytkowych na ok. 38 proc.

O modernizacji maszyn i urządzeń

Częstym zjawiskiem jest utylizowanie części inżynierów i specjalistów starej daty na tzw. form. kompletowanych maszyn i urządzeń. A jednak doskonale jest znane, że do pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej. Można ze starych urządzeń hutniczych, drogą modernizacji, wycisnąć jeszcze co najmniej o 30 proc. więcej produkcji, można podwoić produkcję wózków „szutczonych w stacji fabrycznych, można podwoić produkcję wielu fabryk metalowych, zwiększyć szybkość obrót maszyn, zwiększyć wielkość ich wydajności przy zastosowaniu nowych narzędzi. Robotnik fabryki tytoniowej w Krakowie Mancewicz podniósł produkcję starej maszyny z 500 tys. sztuk papierosów dziennie na 700 tys. i oblicuje doprowadzić ją do milionu sztuk.

Takich Mancewiczów było do tego, jutro przybędą tysiące, tysiące zdolnych, upartych robotników, techników, którzy nie wierzą w granice zdolności produkcyjnej ani w stare normy, którzy zdejmuje sobie sprawę z tego, że rzeczywistość pełne wykorzystanie maszyn, urządzeń, środków transportu, zasobów gleby i materiałów może jeszcze, niezależnie od nowych inwestycji realizowanych na bazie najbardziej nowoczesnych założeń techniki przynieść krajowi dodatkowe wartości rzędu setek miliardów złotych.

Nie sposób pominąć niezwykle poważnego zagadnienia tzw. „zbędnych” maszyn i urządzeń. Kapitałistyczne nawyki egoizmu i niechęć w stosunku do „konkurentów” sprawiają, że dyktuje wielu zakładom magazynów, warsztatów nie zgłaszają się do zastąpienia u nich zbędnych, ale dla innych niezbędnych jednostek produkcyjnych, aparatów i sprzętu.

Pojęcie „moralnego zużycia maszyn” charakterystyczne jest dla ustroju kapitalistycznego. W ustroju socjalistycznym utrzymuje się w ruchu fabryki i maszyny na technicznie „żywej” poziomie, jeśli są one niezbędne dla społecznej produkcji.

Setki tysięcy obrabierek zostało unowocześnionych w Związku Radzieckim, w olbrzymim stopniu podniesiona sprawność i zdolność produkcyjna starych urządzeń hutniczych, walcowni, elektrowni, agregatów chemicznych itp.

A u nas są jeszcze tacy mędrcy ze „szkieletem w oku”, którzy lebką ręką osadzają na śmierć tysiące maszyn i urządzeń. Od roku 1945 nasi robotnicy, technicy, inżynierowie wykonują w praktyce jakie są nie-

Plan oszczędnościowy w CZP Metalowego przewiduje doprowadzenie pracy maszyn w grudniu r. do 69,5 proc. i uzyskanie z tego tytułu bezpośrednich oszczędności w kwocie od 1,5 do 2 miliardów złotych.

Warszaty kolejowe wykorzystują maszyny i urządzenia w zasadzie na jedną zmianę, co wymownie ilustruje stan niewykorzystanych rezerw produkcyjnych. Najniższe wskaźniki wydobywania czasu roboczego maszyn i sprzętu wykazuje budownictwo i transport samochodowy. Połowe samochodów ciężarowych wykorzystuje się jako zwiastki składowe. Koszt kilometr przebiegu samochodu osobowego w związku z niskim stopniem wykorzystania, równa się w prawie taboru kolejowego dwukrotniej cenie płaconej za kilometr przebiegu taksówki.

O modernizacji maszyn i urządzeń

wyczerpane możliwości uruchomienia i wykorzystania na pozór bezużytecznych, zużytych, zdekompletowanych maszyn i urządzeń. A jednak doskonale jest znane, że do pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej. Można ze starych urządzeń hutniczych, drogą modernizacji, wycisnąć jeszcze co najmniej o 30 proc. więcej produkcji, można podwoić produkcję wózków „szutczonych w stacji fabrycznych, można podwoić produkcję wielu fabryk metalowych, zwiększyć szybkość obrót maszyn, zwiększyć wielkość ich wydajności przy zastosowaniu nowych narzędzi. Robotnik fabryki tytoniowej w Krakowie Mancewicz podniósł produkcję starej maszyny z 500 tys. sztuk papierosów dziennie na 700 tys. i oblicuje doprowadzić ją do milionu sztuk.

Takich Mancewiczów było do tego, jutro przybędą tysiące, tysiące zdolnych, upartych robotników, techników, którzy nie wierzą w granice zdolności produkcyjnej ani w stare normy, którzy zdejmuje sobie sprawę z tego, że rzeczywistość pełne wykorzystanie maszyn, urządzeń, środków transportu, zasobów gleby i materiałów może jeszcze, niezależnie od nowych inwestycji realizowanych na bazie najbardziej nowoczesnych założeń techniki przynieść krajowi dodatkowe wartości rzędu setek miliardów złotych.

Nie sposób pominąć niezwykle poważnego zagadnienia tzw. „zbędnych” maszyn i urządzeń. Kapitałistyczne nawyki egoizmu i niechęć w stosunku do „konkurentów” sprawiają, że dyktuje wielu zakładom magazynów, warsztatów nie zgłaszają się do zastąpienia u nich zbędnych, ale dla innych niezbędnych jednostek produkcyjnych, aparatów i sprzętu.

(Ciąg dalszy na str. 4 i 5)

zw. KCZZ Ochab o zadaniach Zw. Zaw. w akcji oszczędnościowej

Zaoszczędzenie w 1949 r. ponad 100 miliardów zł pomnoży nasze siły, podniesie nasz dobrobyt

Na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w Warszawie przewodniczący KCZZ Ochab, wygłosił przemówienie na temat zadań Związków Zawodowych na polu oszczędzania i walki z marnotrawstwem.

Dla realizacji gigantycznego zadania zaoszczędzenia stu kilkudziesięciu miliardów zł w ciągu br., przy pełnym wykonaniu planów produkcyjnych, przewidzianych na ten rok, potrzeba nie tylko rzetelnej i ścisłej analizy ze strony sztabów kierowniczych partyjnych, związkowych i administracyjnych, ale również poparcia, zrozumienia, ofiarności i wysiłku ze strony milionów ludzi pracy.

Analizując dotychczasowe wyniki współzawodnictwa pracy — mobilizującego te miliony — mówca stwierdził, że ruch ten, związany nierozdzielnie z naszym nieodżałowaną pamięcią górnik-komunistą, Pstrowskim, rozwinął się w latach 1947-48 z żywiołową siłą, ogarniając coraz to nowe dziesiątki i setki tysięcy robotników, którzy podobnie jak Pstrowski, chcą gorąco Polskę Ludową, i służą Polsce, torując drogę socjalizmowi milionami ton węgla, milionami metrów tkanin, setka-

mi tysięcy ton stali i innych produktów ponad plan.

Polityczne zjednoczenie klasy robotniczej, I Kongres PZPR, najszersze masy robotnicze przyciągnęły z głęboką radością i entuzjazmem, co znalazło swój wyraz m. in. w słynnym „Czynie Kongresowym”.

Ruch współzawodnictwa w grudniu 1948 r. objął niewątpliwie większość robotników przemysłowych, przy czym na szczególnie podkreślenie zasługają górnicy i kolejarze.

Na ogólną liczbę ponad 900 tys. współzawodników, objętych statystyką, około 3/4 przypada na uczestników współzawodnictwa zespołowego. Całe zespoły, ogniska i brygady robotników solidarnie i świadomie biorą na siebie określone zobowiązanie produkcyjne, co świadczy o zrozumieniu, iż wynik walki o plan zależy również od harmonijnej, przemysłowej pracy całego zespołu.

Wróg klasowy nie zaprzestaje walki

Burzliwy wzrost ruchu współzawodnictwa pracy świadczy, że zrozumienie wagi tego ruchu przeniknęło w głąb najszerszych mas robotniczych, że kształtuje się nowa wyższa świadomość klasowa proletariatu, że otwierają się nowe możliwości uruchomienia sił produkcyjnych, które niejako drzemały i nie mogły rozwinąć się w warunkach przekłętą ustroju kapitalistycznego.

W okresie „Czynu Kongresowego” ruch współzawodnictwa pracy objął znaczną część inteligencji, zwłaszcza technicznej, która poprzednio brała bardzo słaby udział i wyraźnie niedoświadczona siła i znaczenie tego ruchu.

Ogromne osiągnięcia produkcyjne r. ub., wspaniały „Czyn Kongresowy”, który dał krajowi dodatkowo około 6 miliardów zł oddziaływały silnie na nieproletariackie warstwy pracujące, umocniły autorytet i przodującą

rolę klasy robotniczej w społeczeństwie.

Wzrost roli Zw. Zaw., a zwłaszcza rad zakładowych i komitetów współzawodnictwa pracy w organizowaniu i kierowaniu ruchem współzawodnictwa jest poważnym, lecz wciąż jeszcze nie dostatecznym — stwierdza następnie przewodniczący KCZZ.

„Czyn Kongresowy”, entuzjazm i inicjatywa twórcza mas robotniczych, nie tylko zaskoczyły naszych wrogów klasowych, ale również były niespodzianką dla wielu naszych przyjaciół. Organizacje związkowe, które na ogół zdążyły egzamin w trudnej pracy nad przygotowaniem nowych umów zbiorowych, nie potrafiły równocześnie zabezpieczyć dalszego równomiernego rozwoju współzawodnictwa pracy.

Wiele ogniów związkowych nie doceniło również wysiłków wroga klasowego, który rozwścieczony komunikatami z

frontu walki o „Czyn Kongresowy”, uruchomił cały skomplikowany aparat szeptanej propagandy przeciw współzawod-

niestwu, posługując się, jak zwykle, plotką i oszczerstwem, a nawet ambona i konfesyjona-

Nowy, poważny wzrost szlachetnej rywalizacji

Na chwilowe zahamowanie rozmachu współzawodnictwa, po wielkim wysiłku w okresie „Kongresowym”, wpłynęły niewątpliwie nastroje zbytniego zadowolenia z sukcesów i dość rozpowszechnione traktowanie współzawodnictwa jako jakiejś przejściowej „akcji”, czy też za dania szturmowego, po którego wypełnieniu należy się zasłużony odpoczynek.

Trudności te miały oczywiście charakter przejściowy w lutym, a zwłaszcza w drugiej połowie tego miesiąca, zaznaczył się nie mały w całym kraju nowy poważny wzrost ruchu współzawodnictwa pracy, osiągając pod względem liczbowym poziom okresu kongresowego. Wzrost ten jest następstwem:

1) pomyślnego w zasadzie przeprowadzenia ogromnej pracy, związanej z wprowadzeniem w życie nowego systemu plac i nowych umów zbiorowych;

2) coraz lepszemu opanowaniu prawa przez robotników i masowego przekraczania nowych norm;

3) głębokiego wpływu uchwał i wskazań Kongresu PZPR, jak również uchwał radu w sprawie akcji oszczędnościowej;

4) lepszemu mobilizacji sił partii i związków zawodowych w walce o przedterminowe wykonanie planu.

Współzawodnictwo rozwija się obecnie w oparciu o nowe normy i nowy system plac, który budzi w robotnikach

WIEKSZE ZAINTERESOWANIE WZROSTEM WYDAJNOŚCI PRACY

W znacznie szerszym zakresie.

Robotnik przy produkcji — jak żołnierz na froncie

Nowy, wyższy etap w rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy stawia przed związkami zawodowymi nowe, odpowiedzialne zadania. Mówca wymienia najważniejsze z nich:

Czołowym zadaniem związków zawodowych jest pomoc we wszechstronnym rozwoju twórczej inicjatywy mas i kierowanie ruchem współzawodnictwa, nie od wypadku do wypadku, lecz w ramach długofalowego planu.

Trzeba zwalczać wszelkie próby traktowania współzawodnictwa jako doraźnego zadania szturmowego oraz zastępowania inicjatywy i aktywności mas przez biurokratyczne komendowanie i efekciarstwo.

Drugie zadanie, to skupienie uwagi na podniesieniu jakości wytworów, obniżeniu kosztów własnych, na walce z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

Wspólnie z administracją zakładową trzeba pracować nad zabezpieczeniem warunków niezbędnych dla produkcji wysoko jakościowej, a więc:

Systematycznie zwalczać bezład i bezplanowość, dbać o podnoszenie kwalifikacji robotników, ułatwiać im poznanie i przyswojenie metod pracy przedmiotów i racjonalizatorów, za pomocą przystępnych i systematycznych instruktaży, organizować różne formy społecznej kontroli nad jakością wytworów, wyjaśniać znaczenie problemu lepszego jakości na konkretnych przykładach.

Trzecie zadanie — to walka ze spóźnieniami, nieusprawiedliwioną absencją, oszczędność godzin nadliczbowych. Trzeba propagować pogląd, że pełne 480 minut dziennie należy do Państwa i społeczeństwa budującego socjalizm, że robotnik przy produkcji jest jak żołnierz

na froncie, gdzie dyscyplina stanowi niezbędny warunek zwycięstwa.

Czwarte zadanie polega na poświęceniu większej niż dotychczas uwagi naradom wytwórczym, analizie ich wyników, kontroli wykonania uchwał.

Zadanie piąte: Pracować nad tym, aby każda fabryka i kopalnia, każdy oddział i zespół, każdy robotnik i pracownik znalazł swój produkcyjny plan dzienny, miesięczny, roczny.

Trzeba systematycznie kontrolować plan i pomagać w jego wykonywaniu, skupiając szczególną uwagę na pierwszej dekadzie miesiąca, kiedy często następuje demobilizacja, spowodowana nadziejami nadrobienia strat w następnych dekadach.

Lamie to rytm pracy, skłania słabych dyrektorów do forsowania pracy w godzinach nadliczbowych, czy nawet do zaniedbania jakości.

Szóstą zadanie — to popularyzowanie przedmiotów pracy, wielowarstwowe, racjonalizatorów produkcji.

Należy pisać w gazetkach ściennych i w prasie związkowej, mówić na zebraniach robotniczych o tych setkach i tysiącach skromnych bohaterów pracy, którzy jak Bugdół, czy Parias, Enig, Czyrymus, Krajewski, Mui czy Soldek, stanowią chlubę polskiej klasy robotniczej.

Siódmym, szczególnie ważnym zadaniem zw. zaw. na obecnym etapie, jest wytyczenie pracy nad zwiększeniem udziału inteligencji technicznej, a zwłaszcza majstrów we współzawodnictwie.

Większość majstrów, czy sztygarów nie bierze należytego udziału w ruchu współzawodnictwa. A przecież majster wśród robotników powinien być jak młodszy oficer wśród żołnierzy.

dla inteligencji technicznej, która w masie swojej nie mogła jeszcze osiągnąć przedwojennego poziomu zarobków. Nie ulega wątpliwości, że w ustroju socjalistycznym zapewnimy tej inteligencji warunki lepsze, niż dawał jej ustrój kapitalistyczny.

Stwierdzając, że istnieją dość liczne przykłady niewłaściwego stosunku części aktywów związkowego do inteligencji, mówca przypomniał słowa Lenina, który pisał w styczniu 1922 r.:

„Jeśli wszystkie nasze instytucje kierownicze, tj. zarówno partia komunistyczna, władza radziecka, jak i związki zawodowe nie osiągną tego, byśmy jak freney okazywali każdemu specjalistę pracującemu sumiennie, że znajomość rzeczy i z zamiłowaniem — choćby nawet zupełnie obcego komunizmowi pod względem ideowym — to o żadnych poważnych sukcesach w dziele budownictwa socjalistycznego mowy być nie może.

Jeszcze nie przedkładać potrafić to urzędy, ale musimy za wszelką cenę osiągnąć to, by specjalistów, jako szczególną warstwę społeczną, którą po prostu nie należy traktować jak zwykłą masę, traktować jako warstwę, która posiada szczególną wartość, a do osiągnięcia najwyższego szczebla rozwoju społeczeństwa komunistycznego, żyli lepiej w warunkach socjalizmu, niż w warunkach kapitalizmu, zarówno pod względem materialnym, prawnym pod względem koleżeńskości współpracy z robotnikami i chłopami, a także pod względem ideowym, tj. pod względem zadowolenia z własnej pracy i świadomości jej pożytku społecznego w warunkach niezależności od egoistycznych interesów klasy kapitalistów.

Nikt się nie zgodzi uznać, że jako-tako zadawające funkcje, nowemu urzędowi, w którym nie

przewodzi się planowej i dającej praktyczne wyniki pracy nad wszechstronnym zabezpieczeniem specjalistów, popieraniem najlepszych spośród nich, nad ich ochroną i ich interesami.

Zw. Zaw. powinny prowadzić pracę we wszystkich tych dziedzinach (lub systematycznie uczestniczyć w odpowiednich galeiach pracy wszystkich urzędników nie ze stanowiska interesów danego urzędu, lecz ze stanowiska interesów pracy i gospodarki narodowej jako całości. Związkom Zawodowym przypada w udziale w stosunku do specjalistów najcięższa i najtrudniejsza praca, polegająca na codziennym oddziaływaniu na najszersze masy pracujące dla wytworzenia prawidłowego stosunku tych mas do specjalistów. Jedynie taka praca może dać rzeczywiście poważne wyniki praktyczne.

Gruntowne przemyslenie i wypracowanie wniosków praktycznych ze wskazania Lenina dla robotników rosyjskich sprzed 27 lat, uławił i w Polsce w r. 1949 zrealizowanie konkretnych zadań, a zwłaszcza ogromnego zadania wykonania i przekroczenia planu oszczędnościowego.

Ośmym zadaniem — to ogromnej doniosłości problem ulepszenia, rozszerzenia i zróżnicowania (zależnie od środowiska) związkowej pracy politycznej i społecznej.

Trzeba w sposób prosty i rzeczowy wyjaśnić najszerszym masom pracującym, nie zapominając również o kobietach — gospodyniach domowych, ogromne znaczenie akcji oszczędnościowej, nierozdzielnie związanej z rozwojem współzawodnictwa pracy, dla utrzymania wartości waluty i poprawy sytuacji materialnej ludzi pracy, dla nagromdzenia rezerw dla wzrostu siły obronnej państwa, dla pokoju, dla zwycięstwa socjalizmu.

Problem oszczędności w gospodarce związkowej

Stawiając problem daleko idących oszczędności, KCZZ bynajmniej nie myśli o jakimkolwiek obcinaniu kredytów na statutową działalność związków, na pracę socjalistyczną, czy kulturalno-oświatową. Istnieje natomiast poważna możliwość zaoszczędzenia wielu miliardów zł w gospodarce związkowej przez walkę z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem, przez likwidację przerosłów administracyjnych, lepszą organizację pracy, ściślejszą kontrolę gospodarki taborem gospodowym, centralizację planowania inwestycyjnego itd.

Lutowe plenium KCZZ postanowiło, że począwszy od dnia 1 kwietnia 5 proc. składki organizacyjnej będzie wpływać na zablokowane konto jako zwyczajowy fundusz inwestycyjny do wykorzystania w r. 1950.

Łącznie z innymi oszczędnościami, zaplanowanymi przez związki, zw. zaw. do końca b. r. powinny one bez szkody dla swej działalności zaoszczędzić ok. 500 miliardów zł.

Z kolei mówca wskazuje kilka podstawowych warunków wykonania przez zw. zaw. nakreślonych poprzednio zadań.

Aktyw związkowy tym lepiej!

Trzeba się uczyć na dobrych przykładach

Właśnie wśród mas robotniczych, które nagromdziły ogromne doświadczenia praktyczne i przejęły się pragnieniem Polski Socjalistycznej, znajdziemy tysiące wskazań praktycznych, jak należy realizować plan oszczędnościowy, jak należy usuwać przeszkody na drodze do dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy.

Ważnym warunkiem należytego wywiązania się ze swych zadań przez polskie związki zawodowe jest systematyczne studiowanie i należyte wykorzystanie doświadczeń radzieckich związków zawodowych, które mogą pochwalić się olbrzymimi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach pracy związkowej, a zwłaszcza w rozwijaniu współzawodnictwa socjalistycznego.

O potężnym rozmachu tego współzawodnictwa, o jego ogromnym zasięgu świadczą tysiące faktów. Tak np. 95 proc. wszystkich związków obwodu moskiewskiego uczestniczy w socjalistycznym współzawodnictwie.

Bez wciągnięcia milionowych mas do realizowania ogromnych zadań, nie możemy ich wykonać. Jestem głęboko przekonany — kończy mówca, — że hasło rzucane przez Rząd, przez Partię,

szybkiej wywiąże się ze swych zadań i obowiązków, im lepiej i szybciej przestudujemy — uchwały Kongresu PZPR i wykorzystamy w praktyce wspaniały program ideologiczny, dany mu przez ten historyczny Kongres. Związki zawodowe — jako masowa partia — nie mogą być organizacją bezrobotnych, mogą należeć do wypelnienia swych zadań tylko przy prawidłowym stosunku do awangardy, do czołowego zorganizowanego oddziału polskiej klasy robotniczej — do PZPR, której autorytet i rola kierownicza jest bezsporna dla wszystkich i innych organizacji robotniczych.

Związki zw. stanowią najcięższą transmisję partii do mas, muszą pamiętać, że ich siła płynie z codziennej i jak nań ściślejszej łączności z masami robotniczymi.

Tak jak nas uczył Lenin i Stalin, możemy śmiało i rzetelnie stawiać przed masami problemy, które wysuwa życie, śmiało i rzetelnie przeprowadzać samokrytykę własnych błędów i niedociągnięć, wskazywać masom drogę, na której przezwyciężymy istniejące trudności, a równocześnie uważnie słuchać krytyki ze strony mas, uczyć się od mas.

Jestem głęboko przekonany, że to, co nasi towarzysze pracy tu powie, stanie się odpowiedzią na wszelkie poczynania podjęte w dziedzinie socjalizmu w Polsce.

Jestem głęboko przekonany, że związki zawodowe wypełnią swoje zadanie, swoje obowiązki wobec klasy robotniczej, wobec narodu.

Wykonanie planu oszczędnościowego, zaoszczędzenie w ciągu 1949 roku ponad stu miliardów złotych, pomnoży nasze siły podniesie nasz dobrobyt, uławi nas przed mroźną zimą, będzie jeszcze jednym, nowym dowodem, że pod kierownictwem klasy robotniczej śmiało i pewnie kroczymy ku socjalizmowi naszemu, młodym, młodość, hartowany w bojach, wierzający w swoją przyszłość, uławniany i stworzony naród polski.

Dalszy ciąg przemówienia w. ministra E. Szyra

(Dalszy ciąg ze str. 4-ej)

Długość społeczna dokonywująca listy elektrowni „odkryła” w październiku ub. roku w szopie cementowni „Groszowiec” na Śląsku Opolskim turbinę mocy 9,6 MW i generator mocy 12,100 KVA. Generator znajduje się w zupełnie dobrym stanie. Został przewieziony do jednej z elektrowni śląskich. Turbina po uzupełnieniu pewnych brakujących części zasili naszą energią elektryczną.

Walka o realizację postępu technicznego

W roku 1948 zarejestrowano w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu i Handlu tylko 6.500 usprawień wniesionych przez robotników i techników, a kwotę oszczędności tą drogą osiągniętych ocenia się na 870 milionów złotych.

W ZSRR w 1947 r. co 7 pracowników przemysłu wnosił jakieś usprawienie lub wynalazek. W 1948 r. na terenie przynajmniej samochodowego i stoczniowego co trzeci robotnik opracował jakiś wynalazek lub usprawienie. Ale w ZSRR nieznane są takie metody, jak przetrzymywanie wniosków przez wiele miesięcy, jak nie chętny stosunek do wynalazców. W ZSRR nie ma już takich inżynierów, którzy by nie wierzili w konieczność, ciekawość i niezbędność stałej współpracy konstruktora, technologa, kierownika biura fabrykacji, laboratorium, a nawet instytutu badawczego z przedmiotami pracy, ze starymi fachowcami, z robotnikami — mistrzami w swoim zawodzie.

Rok 1949 przyniesie również i u nas przełom w tej dziedzinie, a szczególnie wzmożona zostanie praca nad szybkim zastopowaniem usprawień i wynalazków, nad natchnieniem naszymi najlepszymi ich upowszechnieniem.

Trzeba, aby filtry do wiertarek, zastopowane przez pow.

Szmirka na kopalni „Prezydent” znalazły swe zastosowanie i we wszystkich innych kopalniach. A wieny przypadkowo, że sam Tow. Szmirka mimo, że kopalnia korzysta z jego usprawienia od maja do dziś prenti jeszcze nie otrzymał. W PZS (Gliwice) okazało się, że nowatorzy wprawdzie stosują usprawienia, ale ich nie zgłaszają — nie mają zaufania. Skończyć, radykalnie skończyć trzeba z takimi objawami bezczynnego biurokratycznego stosunku do postępu technicznego, do twórczej działalności robotnika, cenniejszego jeszcze niż sam fakt usprawienia produkcji. Za szybkie zastopowanie, przenoszenie i upowszechnienie usprawień i wynalazków, odpowiadają dyrektorzy centralnych zarządów i innych centralnych przedsiębiorstw.

Biura Usprawień muszą się pozbyć balastu biurokratów, a zapelnąć rzeczywistymi entuzjastami, pionierami nowej techniki. Również zółwie tempo Urzędu Patentowego stanowi hamulec postępu. Trzeba zreorganizować ten urząd, dać mu środki finansowe i materialne do dyspozycji, odmłodzić kadry.

Dalszy ciąg przemówienia podamy w numerze jutrzejszym.

O właściwy stosunek do inteligencji pracującej

Zw. Zaw. współ z administracją muszą stale troszczyć się

o stworzenie należytych warunków moralnych i materialnych

P. Janot

Rep. do Rady Najwyż. ZSRR.

Budżet, który odpowiada interesom narodu

Piąta sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła swoje prace. W ciągu kilku dni przedstawiciele narodu radzieckiego omawiali na Kremlu budżet państwowy na rok 1949 — budżet 4-go roku powojennej pięcioletniej stalinowskiej.

Podobnie, jak cały naród radziecki, z wielką radością i dumą przyjął do wiadomości cyfry nowego budżetu. Budżet ten przewidywał dalszy rozwój przemysłu, rolnictwa i kultury państwa oraz dalszy wzrost dobrobytu narodu radzieckiego. Na same tylko cele społeczno-kulturalne asygnowano 119,2 mld. rubli, tj. o 12,9 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

LUD I DEPUTOWANI

Dla mnie, jako dla pisarza, sesja ta posiadała szczególne znaczenie: szczegółowy jej opis znajduje się w mojej książce, którą obecnie piszę. Książka ta nosi tytuł: „Stuga ludu”. Opowiada ona o pracy deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR, o nierozważalnej wierze, która łączy ich z narodem. Równocześnie nie książka ta poświęcona jest narodowi radzieckiemu i jego bohaterstwu, pracy, jego wielkiemu zaangażowaniu w sprawy państwa i w dobro wspólne.

Podobnie, jak wszyscy deputowani, stale staję się z szeregiem kołami społeczeństwa radzieckiego. Są to robotnicy, kolchoźnicy i inteligencja. Oni wybrali mnie na swego przedstawiciela i przed nimi stoję sprawę ze swojej pracy. Za każdym razem, gdy składam im sprawozdanie z kolejnej sesji Rady Najwyższej ZSRR, stwierdzam, jak żywy oddech słowa moje budzą w ich sercach. Wiadomości o tym, że pracuję na sesji Rady Najwyższej ZSRR, są przyjmowane przez nich wszystkich — bez względu na to, czy są to starzy kolchoźnicy, czy młodzi robotnicy warsztatów kolejowych — jako sprawy niezwykle ważne i bliskie ich obywatelstwu. Szczegółowo wypytują mnie o poszczególne przemówienia na sesji. Charakterystyczne jest również, że przychodzą do mnie i mówią, że gdyby brał czynny udział w tym wszystkim, co odbywa się w wielkim Pałacu Kremleskim.

EMERYT ZBIERA ZBOŻE
ZE 140 HA

Pamiętam wiele zeszłorocznych wystąpień w sali Władymirskiej na Kubaniu. Po moim opowiadaniu o kolejnej sesji Rady Najwyższej ZSRR, o głos poprosił Andriej Paramonow, starszy Kozak, kolchuznik w miejscowym kolchozie. Paramonow powiedział:

— Wkrótce kończą 70 lat. Od dawna już dostaję od państwa emeryturę i mam prawo nie pracować. Mój dwaj synowie zginęli na froncie, ale wnuczek mój się urodził, obcuje i chodzi do szkoły. Wszystkiego mam pod dostatkiem. Jednak nie o tym chcę mówić, chcę mówić o czymś zupełnie innym — o przemówieniu naszego deputowanego. Wysłuchałem tego co mówił i myślę: nie mam prawa siedzieć i nie robić. Zeszłej jesieni naprawiłem żniwiarkę i dopomogłem kolchozowi w zebraniu proso ze 120 ha. Wydawało mi się, że to nienajgorzej. Jednak teraz, gdy słucham naszego deputowanego, myślę sobie — mój! Rząd nasz stara się, by z roku na rok życie ludu stawało się coraz piękniejsze i szczęśliwsze. A ty, starszy Kozaku, utknąłeś na 120 ha! Tak dalej być nie może! Wobec wszystkich zobowiązuję się, że brać w tym roku zboże ze 140 ha!...

Nie jest rzeczą przypadkową, że przemówienie to przytoczyłem z taką dokładnością. Jest ono charakterystyczne dla naszej radzieckiej rzeczywistości.

Cały naród radziecki pracuje z poświęceniem dla dobra kraju, gdyż w świadomości każdego obywatela radzieckiego sprawy państwa są nierozdzielnie związane z jego własnymi sprawami.

Kiedy obdarzony zaufaniem wyborców, głosowałem za zatwierdzeniu budżetu państwowego na rok 1949, myślałem o starym kolchoźniku z Władymirskiej stacji, o interesach całego narodu radzieckiego. Jestem głęboko przekonany, że nowy budżet — budżet decydującego roku powojennej pięcioletki — całkownie odpowiada tym interesom.

NASIONA najlepsze

warzywne, kwiatowe i polne w dużym asortymencie ze sprężutem 1948 r. polica firma

„ZIEMIOPŁODY“

Wrocław, Pomorska 11/13.
Dojazd tramw. 0,1, 2, 6, 8 i 10.
K 955

Worki - sienniki

taśmy do izolacji rur, ściertki do podłóg polica najkorzystniej

„JUTA“

Wrocław, Św. Antoniego 12.
K 882

GESAROL

Formaliny 40% Gumi Tragantha Kupiny, Poznań, Dominińska 7 Wytwarzają Chemizna K 1061

Lekarz weterynarii ma czas

Zgrubienie skóry zwiastuje gruźlicę

— Dlaczego krzywdzicie drób, panowie weterynarze? — pytam na wstępie powiatowego lekarza weterynarii we Wrocławiu dr. Święcha. — Mieszkańcy powiatu donoszą nam o pomorze drobiu i skarżą się, że władze weterynaryjne nie robią nic, by zapobiec epidemii.

Dr. Święch rozkłada bezradnie ręce.

— My krzywdzimy drób, my nie staramy się zapobiec epidemii? Nie. Sprawa przedstawia się nieco inaczej.

Powiatowe władze weterynaryjne i Związek Samopomocy Chłopskiej we Wrocławiu mają go dyspozycji szczepionkę, dysponują również ludźmi, którzy w każdej chwili mogą wyjechać na teren, by szczepić drób. Niestety, zgłoszeń jest b. mało. A co gorsze przychodzą do nas ludzie i proszą o zaszczepienie 5 — 7, najwyżej 10-ciu kur czy gęsi. A przecież zawiadamialiśmy wszystkie gminy, że możemy szczepić co najmniej sto lub 200 sztuk naraz.

Przyczyna leży w tym, że mamy do dyspozycji szczepionkę indyjską, która nie może długo leżeć. Po sprowadzeniu musimy ją natychmiast zużytkować. Dlatego też mieszkańcy poszczególnych gmin powinni zgłosić zgłoszenia na ręce swego wójta czy sołtysa.

I jeszcze jedno. Uprzedzamy, że szczepienie nie uratuje chorego drobiu. Szczepionka nasza jest środkiem uodporniającym i zapobiega zarażeniu. Wszystkie gospodynie, posiadające dotychczas zdrowy drób, powinny do nas koniecznie się zgłosić. Szczepienie jednej sztuki kosztuje maksymalnie 30 zł.

Tyle o drobiu.

— A co robić na odcinku leczenia bydła?

— Najpoważniejszą boleścią jest gruźlica u krów. Hodowla krów, nastawiona na uzyskanie jak największej ilości mleka, osłabia zwierzęta i sprzyja rozwojowi gruźlicy, 90 proc. w sokodolnych holenderskich krów choruje na gruźlicę.

Żeby zapobiec tej pladze, trzeba przede wszystkim dbać o to, by było przebywało jak najwięcej na świeżym powietrzu. Z chwilą nadejścia zimy

i zakończenia wypasu na łąkach, krowy powinny w dalszym ciągu jak najdłużej przebywać na wolnym powietrzu. Niestety, nasi hodowcy nie chcą tego brać pod uwagę.

Obecnie planuje się przeprowadzenie na terenie całego województwa t.zw. tuberkulinizacji, czyli badania na gruźlicę.

Badanie będzie dość ciekawe: Otóż goli się włosy na szyi krowy i mierzy grubość skóry. Po zastrzyku tuberkuliny grubość skóry mierzy się ponownie. W wypadku zgrubie-

nia — mamy do czynienia z gruźlicą. Jednostki podejrzane będą następnie poddawane badaniu klinicznemu i zależnie od jego wyniku leczone

Na tym musimy skończyć nasz wywiad, ponieważ dr. Święcha wzywa telefon — trzeba jechać na teren. Niestety, Powiatowy Wydział Weterynarii nie dysponuje obecnie samochodem. Wpływa to ujemnie na pracę i pociąga za sobą poważną stratę czasu. Wac.

Francja - to bardzo dziwny kraj!

Sądy uwalniają gestapowców a więżą uczciwych ludzi

PARYŻ. — Z opublikowaniem tekstu aktu antyckiego zbiegło się zwolnienie przez trybunał francuski 7 agentów wywiadu niemieckiego Abwehry. W tym samym dniu, trybunał w Bethu nie skazał na karę więzienia dr. Alberta Versguet, znanego w całym północnym zagłębiu węglowym, za jego oddanie wobec górników i ich rodzin. Lekarz ten uwięziony został, ponieważ opatrzył rannych strajkujących górników w listopadzie ub. r. Sekretarz Zw. Górników w Pas de Calais został także aresztowany i skazany na 4 miesiące więzienia, ponieważ użyczył go za winnego „namawiania górników do nieposłuszeństwa wobec rządu“.

Siedmioma agentami, którzy pomagali bezpośrednio okupantowi niemieckiemu w przesładowaniu francuskiego Ruchu Oporu, są: Dieudonne Costes, Paul Cavalez, plk. Dupuy, Bonna-beaud, Laguens i kpt. de Ros-

nay. Dupuy, Bonna-beaud, Laguens i de Rosnay byli oficjalnymi gestapowcami przy rządzie Vichy, oraz agentami Abwehry. Dowody zdrady wyżej wspomnianych, dostarczone zostały przez świadków, którzy byli w czasie wojny zwierzchnikami francuskich agentów Abwehry.

Uniewinnienie zdrajców i kolaborantów przy jednoczesnym skazywaniu patriotów jest charakterystyczną wytyczną nowej polityki antyfrancuskiej — stwierdza w swoim komentarzu paryski dziennik „Ce Soir“.

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

W Polskim Radio odbyła się konferencja poświęcona ostatecznemu ustaleniu zasad programu Radia-wego Festiwalu Muzyki Ludowej,

który odbędzie się w dnach od 7 do 28 maja.

Radziowy Festiwal Muzyki Ludowej organizowany jest przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Polskie Radio.

Na konferencji wygłosił przemówienie minister Kultury i Sztuki Dąbowski, charakteryzując cele i zadania Festiwalu. Znaczenie jego nie ogranicza się do dni trwania imprezy. Festiwal ma pobudzić artystów do szukania w motywach muzyki ludowej podstaw dla swej twórczości i ma pokazać społeczeństwu trwałe wartości bogatej ludowej twórczości muzycznej.

Festiwal czynnie zmobilizuje kil. tysięcy członków chórow i kapeli ludowych, z których około 1.500 osób przybędzie do Warszawy, by wziąć udział w centralnych imprezach.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej, KCZZ, filharmonii krajowych, przedstawiciele Dyrekcji Muzycznej Polskiego Radia oraz kierownicy muzycznych rozgłośni prowincjonalnych P. R.

Zebrani ustalili ramy programu imprezy Festiwalu w Warszawie i w miastach prowincjonalnych. Wszystkie koncerty Radziowego Festiwalu Muzyki Ludowej będą transmitowane przez Polskie Radio oraz rozgłoszone zagranicą.

Radziecki robotnik — Chutkin

inicjatorem jakościowego współzawodnictwa

Ruch zmierzający do podniesienia jakości produkowanych towarów, zainicjowany przez radzieckiego robotnika tekstylnego, Aleksandra Chutkina, cieszy się nie tylko poparciem władz, ale również zyskał sobie wielką ilość zwolenników wśród całej klasy pracującej.

Na terenie wielu fabryk, stow-

zawodniczą w dziedzinie jakości wyprodukowanych artykułów. Współzawodnictwo to obłożyło nie tylko robotników przemysłu lekkiego, ale również i ciężkiego przemysłu.

W ciągu pierwszych tygodni współzawodnictwa, 63 brigady leningradzkiej fabryki tekstylnej wyprodukowały jedynie artykuły pierwszej jakości.

Na nowych drogach gospodarki

Wielka »fabryka obiadów« powstała w Budapeszcie

Niedawno zamknięto wiele restauracji, kawiarni i cukierni w budapeszteńskich. Właściciele ich oszukiwali skarb państwa, prowadzili fałszywe księgi buchalteryjne, składała im nieprawdziwe zeznania po datkowe. Lokale te zostały oddane pod zarządek Komunalnego Przedsiębiorstwa Spożywczego.

Przedsiębiorstwo to przeprowadziło na szeroką skalę zakrojoną akcję, mającą na celu dostarczenie budapeszteńskiemu światu pracy tanich i wartościowych posiłków. W tym celu wybudowano na ulicy Soroksari wielką centralną kuchnię. Będzie ona zaopatrywać w jedzenie przede wszystkim zakłady pracy, które nie prowadzą własnych stołówek. Posiłki przygotowywać się będzie w tej »fabryce obiadów« w wielkich kotłach, a następnie przewozić w specjalnych termosach po zakładach pracy. »Fabryka« posiłków zaopatrywać będzie również w produkty spożywcze jak np. zmie-lone mięso, ugotowane ziemniaki itd. te stołówki, które posiadają własne kuchnie.

Fabryka Komunalnego Przedsiębiorstwa Spożywczego zaopatrywać będzie również jadłodajnie na mieście, wydające t. zw. »typowe« obiady, odpowiadające naszym obiadom popularnym. Cena takiego obiadu, o wysokiej wartości odżywczej, wyniesie 6 forintów.

Nowe Przedsiębiorstwo Komunalne przejęło znane lokale budapeszteńskie jak Corvin, Adam, Abazsia, Patria, Debrecen, Opera itd. Niebawem ma być otwarty również pierwszy bufet ludowy przy Szent Istvan Körut. Na

dzień 1 maja zapowiedziane jest otwarcie pierwszej letniej restauracji ludowej, która nosić będzie nazwę „1-go Maja“.

Dalsze plany Przedsiębiorstwa przewidują zakładanie

węgierskich jadłodajni za granicą, a to w miastach między narodowych targów i wystaw przejściowych, a w większych stolicach jako stałe placówki. (ski)

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Wielki Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w maju

Podszewka dobroczynności Bankierzy chcą kupić Indie

Niedawno Rada Społeczno-Gospodarcza Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpatrywała projekt amerykański t. zw. pomocy dla zacofanych krajów i terytoriów. Dyskusję wywołał przemówienie Trumana, który obejmując władzę w dniu 20 stycznia br. oświadczył, że rząd amerykański opracowuje obecnie „nowy, śmiały program“ pomocy dla krajów zacofanych.

„Nowy“ plan imperialistów amerykańskich jest w rzeczywistości niczym innym, jak tylko próbą dalszej penetracji kapitału amerykańskiego w gospodarkę krajów zacofanych, próbą rozciągnięcia kontroli nad źródłami surowcowymi i wzmocnienia swego panowania kolonialnego.

UDZIELA POŻYCZKI, ALE...

Wymownym potwierdzeniem faktu, że „nowy“ plan Trumana dąży do realizacji celów imperialistycznych, są plany inwestycji kapitałowych USA w gospodarkę Indii, które prasa amerykańska zalicza do kategorii „terenów zacofanych“. Millardery amerykańscy zamierzają początkowo inwestować swe kapitały za pośrednictwem Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju, w którym odgrywają dominującą rolę.

Wysłań przez ten Bank do Indii misja po 6 tygodniach zakończyła prowizoryczne „badanie“ sytuacji tego kraju w związku z hindusko-amerykańskimi rokowaniami na temat pożyczki.

Po tej inspekcji, w czasie której misja wykazała główne zainteresowanie dla okęgów surowca strategicznego, szef misji, wicedyrektor Banku, A. Hor oświadczył

przedstawicielom prasy: „Nie ulega wątpliwości, że Bank udzieli Indiom pożyczki, jeżeli rząd hinduski wykona określone warunki i da odpowiednie gwarancje“.

„NA „OKRESŁONYCH“ WARUNKACH

Jakież to są warunki i gwarancje? Zgodnie z informacją hinduskiej gazety „Brahmat Djoti“, rząd Indii spodziewa się otrzymać od Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju pożyczkę w wysokości 2 miliardów rupii. Pożyczka ta udzielałaby się części z przeznaczeniem na cele rolnicze i nie byłaby inwestowana w przemysł. Tymczasem jest całkowicie jasne, że jeżeli możliwe jest w ogóle odrodzenie gospodarki narodowej Indii, to powinno się ono rozpocząć od przemysłu, którego rozwój kolonizatorzy angielscy hamowali w okresie swego prawie dwuwiekowego panowania.

Ale imperialistów amerykańskich podobnie, jak imperialistów angielskich, sprawa ta zupełnie nie interesuje. Wzrost ich przyciągała jedynie bogate źródła surowców tego kraju. Teraz zamierzają oni inwestować kapitały również w transport i środki komunikacyjne, bez których nie można wywozić z kraju jego bogactw naturalnych.

STOPA PROCENTOWA

I „NIEBEZPIECZESTWO KOMUNISTYCZNE“

Ponadto „pomoc“ USA dla Indii uzależniona jest całkowicie od przyjęcia polityki gospodarczej Indii, czyli od stworzenia w Indiach warunków, które zabezpiecząby inwestycje kapitałowe imperialistów amerykańskich przed znacjonalizowaniem i umożliwiły im wyskazywanie nieograniczonych zysków.

Pragnąc uczynić z rządu hinduskiego jeszcze bardziej niż dotąd posłusznym narzędziem magnatów Wall-Street, misja Banku Międzynarodowego obiecuje obniżyć wysokość stopę procentową, jeżeli rząd za cenę pożyczki zlikwiduje istniejącą w kraju „niebezpieczeństwo komunistyczne“. Te haniebne roki spełnia obecnie właśnie rząd partii Kongresu, który stosuje niesłychane represje wobec elementów demokratycznych.

Tak wyglądają warunki stawiane przez amerykańskich wierzycieli amerykańskich. „Pomoc“ ta narzuca na szwank najżywniejsze interesy kraju, jego suwerenność. Ale do tego przecież właśnie dąży pretendencki do panowania nad światem, który rozszerzając swą nieograniczoną ekspansję na kraje zamożne pod pretekstem pomocy i wykorzystując postępującą „wielkość“ w ONZ w celu sankcjonowania tej ekspansji. Naród hinduski ma jednak inny pogląd na te sprawy i ostatnie słowo należyć będzie do niego.

Na wesoło

»Małe coś« w spiżarni

Kiedy mój mąż z posępną miną oznajmił, że ukończył umiemy z głodu z powodu mojej niezaradności w dziedzinie gospodarstwa — od razu zrozumiałam, że jest to sprawa poważna.

Zrazu próbowałam oponować, że „jakoś to będzie“. W odpowiedzi jednak usłyszałam, że tylko lekkomyślność dziennikarska może poddyktować takie słowa, że z dawną jestem uosobieniem „Przyłodka Dobrej Nadziei“ i że w ogóle. Bo na przykład taka Matulewiczówna! W jej spiżarni zawsze znajduje się „jakieś coś“, jakiś zapas na „wzrost ki wypadku“, nie tak jak u nas, gdzie to skrytce szczyry kławię jedynie maszyna do pisania i to w dodatku jeszcze nie zapłaconą.

Przykład sąsiadki Matulewiczówny podzielał na mnie zachęcająco. Zaraz po południu udałam się do niej po radę i pomoc. Dobra ta nie uisadza zaciągając mnie na drugi koniec Wrocławia, gdzie w maleńskim sklepiku kupiłam 20 kg miodu. To już było naprawdę „coś“ i spiżarnia nasza wyglądała imponująco.

Mąż był uszczęśliwiony i napełnił okiem nie mrugnął, gdy mu oznajmiłam, że ów „śłoki, śółty, w smaku miły“ kupiony został za sumę przeznaczoną na robotę jego włoścennego placu. Natomiast następny sprawa — trzydziści pięć stołków musztardy — miał przysiąc z o wiele mniejszym zachwytem. Na próżno nieoceniona sąsiadka Matulewiczówna tłumaczyła, że zakreśli przy stołkach są automatyczne i że kupno to było prawdziwą okazją. Mąż był ponury.

Trochę go rozumiałem. Biedak naprawdę cieszył się perspektywą dwudniowej wyjeżdżki do Skradzkiej Poręby, a fundusze na tę eskapadę pochłonięta niestety, nie-szczęsną musztardą. Ale maleńkie „coś“ w spiżarni znów powiększyło się wydutnie.

Dopiero przy 50-ciu butelkach sochu włoścennego, na prawdziwym cukru, marki „Uśmiech do domu“ — wydarzyła się katastrofa. Mąż wydzierał kapelusze i poszedł bez pości na niać grać w brzdą do KIP-u.

Doprawdy, męczący są czasami nielogiści...

Mucha

Sport

Sukces pingpongistów Gwiazdy Wrocławianie w finale mistrzostw Polski

Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“

(Tel.) Duży sukces odniosła wrocławska Gwiazda, wygrywając półfinał mistrzostw Polski w tenisie stołowym. Niebawem wierzaliśmy w zwycięstwo wrocławian, choćby z tego względu, że w tej samej grupie startował mistrzowski zespół Śląska — Piast Gliwice.

W wyniku zwycięstwa, dwudniowych boju z 6-ma przeciwnikami ze Szczecina, Krakowa, Częstochowy i Gliwice — na czele tabelki uplasowała się Gwiazda (Wrocław) przed Piastem, Grombami, Skra, AZS i PKS Szczecin.

Ostatecznym zwycięstwem zadekował bezpośredni mecz między Piastem i Gwiazdą, który zakończył się naszym zwycięstwem 5:4.

Punkty zdobyli Ormian i Bień po dwa i Stachel i. Najlepszym

graczem Piasta był Metzger, który wywalczył dwa punkty oraz Jędrzej.

Wyniki techniczne turnieju. Gromb — Gwiazda 2:5, Piast — Skra 5:2, Gromb — AZS 5:0, Gwiazda — PKS 5:0, Gromb — Skra 5:4, Skra — PKS 5:2, Skra — AZS 5:2 i Gwiazda — Piast 5:4.

W finałach mistrzostw Polski wrocławianie spotkali się między innymi z Cracovią i Związkowcem Warszawy.

Na podstawie sprawozdań z turniejów lubelskich i krakowskich, wrocławianie mają realne szanse na wysoką lokatę w finałach.

Z boisk i ringów

Lublinianka pokonała ZZK Poznań 10:6. Przypominamy, że z poznajczykami spotkała się w mistrzostwach II ligi bokserzy Pafawaru i Ognia. Na innych ringach: Legia (Chelmska) — Szamotulski 12:4, Wawel — Cracovia 9:7, Ostrovia — Leopolda Opole 13:3.

Majchrzycki zamieścił czwartą z kolei listę kwalifikacyjną bokserów w „Sportcie i Wzroście”. Tak jak i poprzednie nie przemawia ona nam do przekonania. Nie chodzi tu o pominięcie dobrych bokserów dołnośląskich, ale po prostu o logikę w układaniu tabeli.

Konkurs Słowa Polskiego na odgłosy wyników naszych drugoligowych przyniósł nam 143 kuponów. Wynik konkursu podamy w najbliższych numerach.

Reprezentacja Polski w koszykówce się trzykrotnie z Czechosłowakami, 27 bm. w Pradze graliśmy z CSR, 23 bm. w Koninie, a 29 w Morawskiej Ostrawie z repr. okręgową.

Derda patrzy

w stronę Wrocławia

Kapitan Derda zmienił całkowicie swój stosunek do pięściarstwa dołnośląskiego po kilku wyjazdach na mecze w Wrocławiu. Pupillami kpt. sportowego PZB są oczywiście nasi najmlodszy.

Na meczu we Wiedniu i na mistrzostwa Europy w Oslo przetrzymuje się wyłącznie wspaniałe odmłodzonej całkowicie drużyny polskiej.

Z bokserów naszych broni się pod uwagę Kasperczak (Gwardia), Symonowicz (Gwardia), Czajkowski (Pafawar), Waluga (Ognio), i ciążą jeszcze Klimecki (Gwardia).

Tych kilka nazwisk uzupełniają na pewno młodzi pięściarze z klubów wojskowych i bokserzy prowincji, których kpt. Derda nie miał jeszcze sposobności zobaczyć między sznurami.

Jak było w Sosnowcu?

Mistrz Dolnego Śląska w tenisie stołowym wrocławskie Gwiazdy nie były szczęśliwie wyposażone w kolejność spotkań. W pierwszym meczu spotkali się z wicemistrzem Krakowa Grombami. Zaczęło się niedobrze dla Wrocławian, bo Gromb prowadziły 1:0. Wyrownat Stachel na 1:1, Ormian poprawił wynik na 2:1 a następnie Bobrowski w spotkaniu ze Stachem wyrównał na 2:2. Potem nastąpiły trzy kolejne zwycięstwa Wrocławian i 5:2.

Punkty zdobyli: Ormian 3, Stachel i Bień po 1-y.

W drugim meczu Gwiazda pokonała mistrza Szczecina PKS w stosunku 5:0, zdobywając punkty przez Stachla, — 2, Ormiana 2 i Bienia — 1.

W drugim dniu mistrzostw Gwiazda wygrała trzeci z kolei mecz z AZS Szczecin w stosunku 5:0. Punkty zdobyli: Stachel i Bień po 2, i Ormian 1.

Następnie przystąpiono do decydującego spotkania, które miało rozstrzygnąć, komu przypadnie tytuł mistrza grupy i prawo udziału w finałach mistrzostw Polski.

W wypełnionej po brzegi sali drużyny stanęły przeciwko sobie w składach: Piast — Nowak, Metzger i Jędrzej, Gwiazda: Bień, Ormian, Stachel. Pierwsze trzy spotkania za

wojnic Gwiazdy rozstrzygnęli na swoją korzyść prowadząc 3:0. Stachel pokonał Nowaka, Ormian — Metzgera, i Bień — Jędrzejskiego. Przy tym stanie meczu zabrakło piłeczek..., których szukano 20 minut. Wpłynęło to dość dobrze na zawodników Piasta, bo poprawili wynik na 2:3. Następnie przy stanie 4:2 dla Gwiazdy zgłoszono światło na sali...

Po energicznej interwencji kierownictwa zgodzono się dokończyć mecz przy dziennym świetle i tym razem zwycięstwo poczuł się lepiej, bo poprawili wynik na 3:4. W ostatnim spotkaniu Ormian pokonał Nowaka w trzech setach, kończąc mecz 5:3 dla Gwiazdy.

Trzech zawodników, biorących udział w mistrzostwach, a to Jędrzej — Piast, Biejbar — Skra, i Bień Gwiazda mieli tylko po jednym porażce.

Przy tym popromie Jędrzejskiego i Biejbarada był — E'n. Największe spotkań rozegrał Stachel — 11, wygrywając 7, stosunkiem setów 16:9. Ormian 10 wygrywając 9, stos. set. 19:6 i Bień 9 spotkań, wygrywając 8, stos. set. 16:2. Drużyna Gwiazdy rozegrała 5 meczów wygrywając z AZS i PKS Szczecin po 5:0, Skra — Częstochowa 5:1, Grombami Kraków 5:2 i Piastem 5:3.

Mniej drużyn A-klasowych ale wysoki poziom mistrzostw

Niedziela piłkarska, pierwsza w tym roku przyniosła odpowiedź na pytanie: Jak wpłynie fuzja wielu klubów w zrzeszeniach sportowych, na podniesienie poziomu naszego piłkarstwa.

Mówimy oczywiście o klasie A, która rozegrała pierwsze mecze tegoroczne.

Widzieliśmy kilka z nich i wszę-



Władysław Dobrowolski dosko-
nały szermierz dołnośląski jest
filarem repr. Polski w szabli
na mecz z Czechosłowacją.

Znów u nas mistrzostwa Polski

Wrocławski okręgowy Związek pływacki podjął się organizacji mistrzostw zimowych Polski w konkurencji żeńskiej, które odbędą się dn. 2 kwietnia we Wrocławiu.

Jest to nagroda ze strony PZPi, za aktywność wrocławskiego ośrodka i za dobre wyniki uzyskane przez naszą młodzież.

Barw Wrocławia bronić będą Bemówna (Ognio), Fljakowską i Jarworkówna (AZS) i Soroko (Związkowiec).

Polonia klubem

dobrych bokserów

Jak podawaliśmy, Górnik przeżył niespodziewanie z Polonią Świdnicą 7:9. Z ciekawych walk na tutejmy sensacyjny remis Kujawy ze Szczycielim, wygraną Kudłacka z Dominikiem i remis Szweda z Janowiakiem (P), chociaż ten wynik krzywdzi wyraźnie polonistę.

Polonia Świdnica w ciągu jednego sezonu wyrosła na bardzo silną drużynę, która za rok na pewno za startuje w mistrzostwach klasy A.

Grymin czy Michalak?

Pionier wrocławski rozegrał mecz z Lustrzanką bijąc gospodarzy 10:6.

Sensacją spotkania była walka Grymina z Michalakiem zakończona w wyniku remisowym. Dla wrocławian dalsze punkty zdobył Jurek, Kula i Jakubowski (I).

Dla gospodarzy Linkowski II, Romanow, oraz Linkowski I i Młotkowski po 1.

Gratulujemy Pomorzanie

Revelacyjny klub toruński Pomorzanie, mający kilka sekcji na poziomie najlepszym w Polsce, odniósł nowy sukces wprowadzając do ligi koszykowej swoją drużynę.

Pomorzanie może służyć za wzór. Jeśli chodzi o pracę nad sportem wyczerpanym i masowym (młodzież).

Przeciwnikami toruńczyków byli Zryw Gdańsk, Ostrovia i Cracovia.

dzie notowaliśmy wysoki poziom sznurowanych jedenastek (bez względu na wynik na boisku). Dołnośląska klasa A ma jeszcze zespoły o nierównej wartości, czego dowodzą wysokie wyniki uzyskane na boiskach Wrocławia i Wałbrzycha, ale ma kluby przewyższające klasą wiele okręgów.

W grupie pierwszej bezapelacyjnym mistrzem będzie Górnik Podgórze, który zdobył wprawdzie punkty v.o. z Gwardią wrocławską, ale na treningach wykazał formę.

Wałbrzyskanie mają bardzo wysokie aspiracje, które mogą ich zaprowadzić za rok do drugiej ligi.

W niedzielę podobają się ponad to z tej grupy Garbarna z Brzegu — zespół ambitny i bojowy.

W grupie II-giej rozegra się bój między Górnikami (Wałbrzych), który pokonał Odrę Wr. 7:2 i doskonałym zespołem Spójni — Solidarności, zwycięzca Lustrzanki (5:2). Mecz ten stał na wyjątkowo wysokim poziomie.

W rezultacie z pierwszych 2 grup w finale zobaczymy prawdopodobnie dwa zespoły górników wałbrzyjskich lub Spójnię, która może wyeliminować jeden z nich.

W III-ciej grupie, wbrew przewidywaniu, finał nie ograniczy się do boju Związkowiec — Ognio. Oprócz tych bezspornie doskonałych zespołów, głos mają w sprawach lokaty w tabelce, Len wałbrzyjski i Nysa z Kłodzka, która spłatała Ognio niespodziewanego figla bijąc go 3:2.

Bardzo słabą formę przedstawia Pionier, którego kierownictwo ciągle zwleka z połączeniem się z Podchorążym w jeden WKS Legia, które by na pewno uratowało klub wojskowy przed spadkiem do niższej klasy.

RADIO

23 MARCA 1949 R. (SRODA)
5.10 Sygnal, 5.15 Straszcz, wiadom. por. 5.20 Konc. por. dla świata pr. 6.00 Główn. 6.10 Dzień, 6.30 Muz. 6.50 Program dnia, 6.55 Muz. 7.00 Wład. dzien. 7.20 Przegląd prasy 7.25 Por. muzyka klas. 8.00 Skróty wiad. por. 8.05 Poradnictwo Instytutu Gospod. Domow. 8.15 D. C. Por. muzyki klas. 8.55 Szkolna gazeta radiowa dla klas starszych. 9.15 Inf. ogólnop. 9.20 Szkoła P. K. 9.30 Wszelchnia Radiowa, 9.50 Program dnia, 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych, 11.57 Sygnal i hejnał, 12.04 Wład. pol. 12.20 Muz. 12.30 Aud. dla szkół, 13.30 Na widnokręgu, 14.00 Aud. muz. 14.30 Szkoła techn. 14.40 Muz. 14.50 Wład. wrocł. 14.57 Inform. Radiol. Przewod. 15.00 Inf. Polski Pd. 15.15 Aktualia, 15.25 Muz. 15.30 Lubimy śpiewać piękne pieśni, 15.50 Muz. 15.55 Z zagadnień życia i pracy kobiet, 16.00 Dzień. popoł. 16.30 Skrytka techn. 16.45 Gramy w szachy. 17.00 Witold Fiedman — Suita Mazowiecka, 17.25 „Daleko od Moskwy”, powieść, 17.45 Wład. dzien. 18.00 Wszelchnia Radiowa, 18.20 Sport, 18.30 X-ty koncert z cyklu: „Żywe wydanie dzieł Fr. Chopina”, 19.10 Liryczna Słowackiego 19.20 D. C. konc. „Żywe wyd. dzieł Chopina”, 20.00 Dzień. wiecz. 20.45 Muz. 21.00 Opowieść o Chopinie, 21.15 Muz. Chopin, 21.40 Julian Tuwim — „Kwiat polski”, 22.00 Muz. tan. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. poważna. 23.50 Program na jutro, 24.00 Hymn.

PANSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Zjednoczenie Dołnośląskie Oddział 3-ci Budowlany

przyjmie natychmiast

1 technika Budowlanego — rutynowanego kalkulatora,

1 magazyniera z branży budowlanej,

1 gońca.

Zgłoszenia:

Wrocław, ul. Łowlecka 13/17 1849 pokój nr 53.

1000000 1000000 1000000
PORADZIELA MILIONOM
Poradzi i Tobie
Przyjacielu
W-70 W-87

NASIONA Warzywno Kwiatowe i Polne
gwarantowanej jakości poleca:
Polska Spółdzielnia Nasienna
Spółdzielnia roln. - handl. z odp. udz. w Poznaniu
ODDZIAŁ WROCŁAW — telefon 29-62
Sklep detaliczny i hurtowy — Stalina 94 K 935

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

„ELEONORA” Wytwórnia Kapeluni Damskich poleca berety, kapelusze, najnowsze fasony, ceny przystępne. Poznań, Strisla 1, tel. 76-75. K 1263

MEBLE, maszyny do szycia, lodówki elektryczne, kupno, sprzedaż. Skład mebli, Świętego Wincentego 59. K 1255

ZIOŁA LECZNICZE, porady przez Polskie Związki Zielarski, Jelenia Góra, Norwida 17. K 1154

NOWOCZESNE kompletne urządzenia, Wytw. Wód Gazowych i Rozlewnia piwa w Szklarskiej Porębie, tanio sprzedam. Wiadomości: Jelenia Góra, Nowowiejska 2. K 1266

KUPIMY 2 przyczepy do samochodów. Zgłoszenia „Solidarność”, Rynek 11/12 pokój 36. K 1286

STREPTOMYCYN 20 gram sprzedam Wałbrzych Dziennik Zachodni dla S. K 1291

SPRZEDAM okazjonalnie planino czarne (prawo własności) Wroblewski go 15. Owocarnia. 2003

ZGUBY — KRADZIEŻE

ZGUBIONO odcinek zameldowania Korzystka Kazimierz Piotrowicz, gm. Jaworzyna Śląska. K 1255

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę bez zakupu na wyroby PMT nr III/21471 Dudus Rozalia Strzegom. K 1296

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną — Stanowice, odcinek zameldowania, Kłis Stanisław Sucha Wola, pow. Świdnica. K 1297

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną — Wielu Mostowski Kazimierz, Mrowiny, pow. Świdnica. K 1298

ZGUBIONO: kartę rejestracyjną wydaną — Świdnica, odcinek zameldowania, tymczasowy dowód oświaty wydany Targowisko, pow. Bochnia, Duda Andrzej, Cielmnie. K 1299

ZGUBIONO: kartę rejestracji RKU Świdnica kartę repatriacyjną oraz legitymację ZMP. PPS. Ubezpieczalni Społecznej, Związku Zawodowego, odcinek zameldowania. Kołpa Stanisław, Wałbrzych. K 1287

UNIEWAŻNIAM skradzioną: legitymację pracy, zaświadczenie RKU, legitymację ZMP. PPS. Ubezpieczalni Społecznej, Związku Zawodowego, odcinek zameldowania. Kozłowski Bronisław, Wrocław. K 1287

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr 537014 na nazwisko Nowakowska Irena, Legnica. K 1302

ZGUBIONO zaświadczenie demobilizacyjne wydane RKU Rzeszów na nazwisko Kamiński Antoni gmi na Księgarnię. K 1301

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU wydaną Kielce na nazwisko Barwiński Edward. K 1300

UNIEWAŻNIAM książkę Nr 94142 kluczy wydaną na nazwisko Jan Tynocki gm. Solniki Wielkie. 1999

ZGUBIONO odcinek zameldowania, zaświadczenie RKU, legitymację Związku Zawodowych na nazwisko Szczęsny Bronisław, Wrocław. Ogródowa 40/5. 1987

NAUKA

WPISY na nowy kurs kroju damskiego, dziecięcego, bielizny, przyłmuj Sojkowa Wrocław, Traugutta 58. 1942

KURSY samochodowe Wisłowski Wrocław, pl. Engelsa 11 (Legnicki) Świat pracy — zniżka. K 498

POSAD POSZUKUJĄ

FRYZJERKA damska pierwszorzędną na zmianę pracę od zaraz. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „147”. 1991

MŁODA, energiczna, kilkuletnia praktyka poszukuje pracy. Specjalność księgowość materiałowa. Wia domos Henryka Dąbrowskiego 19 m. 3. 1994

BUCHANER bilansista sporządza bilanse, organizuje księgowość w planu kont. Spółdzielni. Oferty SEK Wrocław, Kaszubska 12. 2401

POTRZEBNY księgowy(a) bilansista na pracę godzinową lub stałą. Olszewski, Pułaskiego 67 między 8-17. 1961

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią Wałbrzych centrum zamienić na 2-3 pokoje z kuchnią we Wrocławiu, ewentualnie za dopłatą. Zgłoszenia pod „Decyzja”, „Słowo” Wałbrzych. K 1290

POSZUKUJE pokój dla dojeżdżającego za dobrą opłatą. Zgłoszenia „Słowo”, Kalina. 1992

STUDENT poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie. Najchętniej Biskupin, Szepolno. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Medyk”. 1983

POKOJ dla dwóch chłopców w środowisku poszukuje. Spieszne oferty do „Słowa” pod nr „2052”. 2002

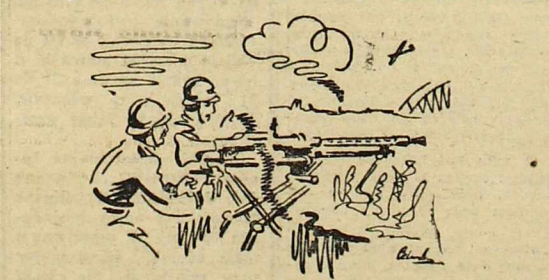


Stanisław Darewicz w drodze do kraju zostaje poddany w gestapo w Olsztynie dokładnej rewizji, która jednak nie daje żadnego rezultatu. Niemcy coraz żywiej zaczynają się odnosić do rzekomego Łotysza — Georga Kralla. Mimo opieki pocztowego konsula lotewskiego, Krall — Darewicz próbuje uciekać...

Widział swoje karabiny maszynowe, wylatujące jeden po drugim w powietrze wśród fontann piachu i dymu. Niedaleko leżał w sztywnym zgonu jego najlepszy żołnierz. Kiedy drugiego dnia pod wieczór uchyliły armaty i haubice, ostatni atak niemiecki odparty był ostatnią tasmą z ostatniego karabinu maszynowego. Bitwa uchyła. Resztki kompanii wycofywały się sekretnie do lasu i dalej ku przeprowie kolo Lagarde. Wtedy okazało się, że podchorążego Orłowskiego trzeba nieść a później złożyć w ambulanse. Nie umiał zdać sobie sprawy z tego, jak trafiony był ostrym odłamkiem żelaza w stopę, kiedy właściwie został ranny i stał się bezużyteczny w tych największych bitwach, które polscy grenadierzy toczyli mieli jeszcze w dniach następnych, uparcie broniąc odwrotu całego francuskiego korpusu. Frzypuszczal poz-

niej, że trafiony został w gorące odpiernia nagłego napadu kilku czołgów, które próbowały w pewnej chwili zaskoczyć upartych obrońców pozycji.

Przybywający do szpitala polowego ranni mówili później podchorążemu o zaciekleści bitwy nad Kanalem, a również i sami Niemcy przyznawali obronie polskiej, że była najbardziej krwawą spośród wszystkich starć na ziemi francuskiej. Powoli jednak milkiły te wyrazy nieprzyjacielskiego uznania, a jednocześnie uciszały się gromy walk, już z rzadka tylko dochodząc z coraz większego oddalenia. Powtarzał się na ziemi francuskiej heroiczny odwrot wrześniowy. Natomiast ze wszystkich głośników radiowych przez godziny całe brzmiały teraz starze i beznadziejne słowa marszałka Petaina, powtarzające w nie-



skończoność apel o zaprzestanie walk. W Polsce Naczelny Wódz pierwszy uciekł, tutaj — pierwszy poddawał się. Leżąc w cieniu drzew owocowych i wśród brzęku pracujących pszczoł ranni żołnierze polscy i francuscy już dawali sobie sprawę z końca wojny. Zaczynał się dla nich i dla świata okres nowy, zagadkowy i groźny.

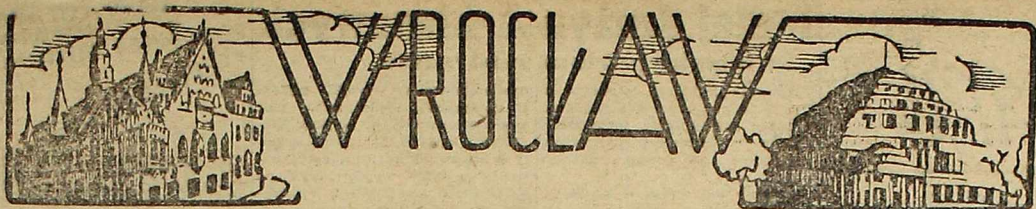
Orłowski nie myślał o przyszłości podczas obrony pozycji na rzece Seille. Było mu wówczas obojętne, czy

zginie, czy ocaleje. Dobra, żołnierska krew polska poniosła go w zupełne zapamiętanie i w całkowitą beztroskę o życie. Pocucie odpowiedzialności za los plutonu i za wykonanie zadania było wówczas silniejsze od instynktu samozachowawczego. Teraz jednak podchorząży pragnął ocalić się z niewoli a choćby tylko z tego niebezpieczeństwa, które zawisło nad częścią rannych. Dookoła mówiono już wiele o tym, że Niemcy inaczej potraktują Polaków pochodzących z kraju a inaczej znów Polaków „francuskich” z emigracji. Ci ostatni mieli korzystać z wszelkich uprawnień, jakie otrzymają rodowici Francuzi, natomiast przybyszom znad Wisły rokowano inne, znacznie gorsze losy. Nie było to nieprawdopodobne, więc podchorząży Orłowski postanowił nie przyznawać się Niemcom w ogóle do polskości. W niewoli wołał uchodzić za Francuza. W tym celu odciał z munduru wszystkie polskie guziki i pracowicie szycząc zastąpił je francuskimi. Jeden wszakże guzik z orzełkiem, przywieziony wypadkiem z Polski, zachował w kieszeni jakby relikwii, sam zresztą zdziwił się swej nagle odkrytej miłości do sztancowanego w metalu symbolu służby żołnierskiej.

Przez całe życie drwił sobie z generałów i wojska, a teraz stał mi się drogi i bliski zwykły żołnierski guzik — rozmyślał Orłowski, pokrywając ironia tak niespodziewanie ujawniający się sentyment. Nie rozumiał wtedy tych głębokich przemian, jakie rodzą się w duszach ludzkich z powodu rzetelnie spełnionego obowiązku. Bez władna noga podchorążego najlepiej świadczyła o tym, że jeszcze jeden obowiązek żołnierski został wykonany z całą dokładnością. Tak już po pierwszych bitwach i po pierwszszym raniu narodziła się w cywilnym i wykształconym umyśle Orłowskiego nowa komórka, nieuzasadniona materialnie, żyjąca własnym romantycznym przeżyciem. Była to właśnie wspólna większość Polaków duma żołnierska, duma wspinała tak długo, póki nie przeradza się w pychę.

(d. c. n.)

Wrocław



W 24 sklepach PCH

Bez ogonków, bez tłoku można dostać to samo, co w PDT

Czy coś się zmieni?

Zagadnienie ogonków kinowych omawialiśmy już niejednokrotnie, jednak bez efektu. I jeśli mówimy o rzeczy uległej w naszym mieście poprawie, to na tym odcinku sytuacja ciągle jest bez wyjścia. Wrocławianie powoli zaczynają dochodzić do wniosku, że tak musi być i jedni cierpliwie wystają przed kasami kin, inni natomiast rezygnują z kina w ogóle.

Okazuje się, że sprawa ogonków kinowych nie daje niektórym ludziom spokoju. Do naszej redakcji prawie codziennie napływają listy, w których kinomani podają swoje recepty, na usunięcie „ogonków”. Co więcej, ostatnio zagadnieniem tym zaczęła się interesować komisja kultury MRN. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie komisja zwoła specjalne posiedzenie, w którym wezmą udział przedstawiciele partii politycznych, OKZZ, dyrekcji kin itd. by omówić szczegółowo bolączki kinowe w naszym mieście.

Ciekawi jesteśmy jakie wyniki znajdzie komisja, ale niestety, że jakiegoś zdoła znaleźć. Tak jak jest obecnie nie może być dalej. Z naszej strony widzimy jedno rozwiązanie — po większej ilości kin w mieście. Lokale na pewno się znajdą.

TUWICZ

Notatnik wrocławski

Skarżą się nasi czytelnicy, że dużej masy wystaw na przystanku w oczekiwaniu na „zero” niż przed miesiącem. Tymczasem w zarządzie tramwajów przekonaliśmy się, że na obu liniach „zero” po dawnemu kursują tramwaje w odstępach pięciu minutowych i każdą linię obsługuje 11 wozów motorowych z przyczepami. Wobec tego jedna tylko może być przyczyna skarg: nieregularność w ruchu wozów.

Koła Ligii Kobiet II Obwodu (ul. Reja 47) proszą wszystkie kandydatki, wpisane na kursy kroju o zgłoszenie się w dniach 22 do 24 marca w godzinach między 17 a 19-tą.

O „Rządzieckim systemie finansowym” będzie mówił prof. dr. L. Adam dn. 24 bm. na ogólnym zebraniu członków Str. Dem. (około przy Uniwersytecie i Politechnice). Zebranie odbędzie się o godz. 18-tej w gmachu Wydz. prawnego ul. Uniwersytecki 22 — 4 p.

Ogólne zebranie członków kół Str. Dm. a mianowicie Miejskiego nr. 1 i 2, kół im. Staszczy, Cecyli Kominiarzy i Izby Rzemieślniczej odbędzie się dn. 22 bm. o godz. 18,30 w lokalu Komitetu Miejskiego SD (Świdnicka 27). Dnia 23 bm. o godz. 18,30 odbędzie się tamże odprawa wszystkich przewodniczących sekretarzy i akterów kół SD m. Wrocławia.

Muzeum Wojska Polskiego przenosi się do nowego gmachu (na wyspie Piaskowej, naprzeciw Ossolineum). Z tego powodu jest obecnie zmniejszona aż do połowy.

100 członków zwerbował sklep Spółdzielni Społ. nr. 65 na Tarnogaju. W najbliższym czasie rozpocznie się akcja werbunkowa we wrocławskich zakładach.

RKU rejestruje

W 6-ciu punktach spełniali wczoraj obowiązek rejestracji rezerw osobowych młodzi mężczyźni urodzeni w latach 1926 — 1919. Lokale rejestracyjne udokorowało T. P. Z.

Już od rana lokale zaczęły się zapelniać. Sami Adamscy, i Białasy (pierwszego dnia na ulicy A i B). W poczekalniach rozlegały się wesołe rozmowy. Oczekiwanie uprzyjemniały

Trzy główne ramiona posiadają wspólny handel detaliczny.

PDT — Powszechne Domy Towarowe, obejmujące wszystkie gałęzie handlu, czego dowodem jest Dom przy ul. Świdnickiej.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców znana w mieście ze swych licznych sklepów i Domu Towarowego w Rynku, który nawiasem mówiąc, mógłby się lepiej przedstawiać, niż obecnie.

Najmłodszymi (grudzień 1948 r.) z placówek detalicznego handlu uspołecznionego są sklepy PCH. O sklepach tych pisze się stosunkowo mało. A szkoda... W chwili obecnej PCH posiada w mieście 24 takich sklepów. Według planu do końca roku ma ich być około 100.

pracy takich jak Paławag i inne większe fabryki.

Z okazji wrocławskich uroczystości młodzieżowych odbędzie się dn. 24 bm. o godz. 17-tej w I Państw. Gimnazjum Ogólnokształcącym międzyszkolny wiec młodzieżowy, organizowany staraniem kół ZMP przy Kuratorium Wrocławskim. Na wiecu będą obecne delegacje młodzieży przybyłe do Wrocławia z zagranicy. Program przewiduje również część artystyczną.

Termin składania podań o udzielenie uprawnień budowlanych na warunkach ulgowych upływa w myśl dekretu z dniem 27 marca br.

Województwo wrocławskie w skali ogólnopolskiej zajęło pierwsze miejsce w akcji wzbogacenia członków dla Spółdzielni Spożywców. Spółdzielnia uzyskała już 12.300 nowych członków.

Sklepy Spółdzielni Powszechnej nr. 10, 12, 15, 49, 66, 100 i 40 zostały wytypowane jako wzorowe pod względem obsługi, stosunku do klientów wyglądu estetycznego wnętrza i wystaw, punktualności w otwieraniu itd.

Na zjeździe dyrektorów szkół artystycznych D. Śl. omówiono najważniejsze zadania kulturalne województwa wrocławskiego. Tematem obrad były także zagadnienia jak upowszechnienie literatury, plastyki i muzyki, uaktywnienie pracy w świetlicach, oraz wyszukiwanie samorodnych talentów.

Zarząd 1-go kół terenowego ZMP zawiadania członków ze spółki artystycznej, iż próby odbywać się będą w środę o godz. 18-tej i w sobotę o godz. 16-tej w lokalu przy ul. Kołłątaja 81 (1 piętro). Obecność obowiązkowa.

także czasopisma, papierosy i posiłki przy bufecie.

Na kogo przyszła kolejka, wyciągnął z kieszeni przygotowane papiery oraz dwie fotografie i udawał się do spisujących personalia urzędniczych.

Z rozbieralni wyskakiwali chłopcy przed oblicze lekarza, bardziej nadzy, niż na plaży. Lekarz opukał, zbadał, popytał i zapisał wynik. (Jur)

Zw. Zachodni i Związki Zawodowe przedują w akcji zwalczania analfabetyzmu

Akcja walki z analfabetyzmem na terenie miasta prowadzona jest z energią i daje coraz lepsze rezultaty. Kieruje nią specjalnie powołana Rada do Zwalczania Analfabetyzmu, przy ścisłej współpracy władzami szkolnymi.

tochtonów, na które uczęszcza ponad 300 osób.

Ostatnio z ramienia MRN przeprowadzona została lustracja tych kursów, w wyniku której stwierdzono, że spełniają one swoje zadanie, a wyniki ich są nadszperkowane zadowalające.

W akcji zwalczania analfabetyzmu dużą rolę mają też związki zawodowe, które przez umiędzynarodowienie swoich członków, skierowują ich na te kursy.

Dwie placówki we Wrocławiu posiadają napis: — „Wzorcowy sklep PCH”, pierwsza mieści się przy rogu ul. Stalina i Łokietka.

Obsługa klientów idzie szybko i sprawnie. Kolejki nie widać; sklep posiada 10 osób obsługi. Po towarach na półkach rozróżnić można poszczególne działy. A więc: towary sypkie, konserwy, warzywa, wina, słodycze, papierosy, itd.

Jak stojicie z artykułami pierwszej potrzeby? — pytamy kierownika.

Może pan sprawdzić. Proszę do magazynu. Idę. Patrząc: tłoki worków, kartonów, pudełek, puszek, butelek, są przytłaczające.

W tych workach mamy łone 50 proc. maki, tutaj 1,5 tony maki 72 proc., trzy tony cukru, 1,5 tony soli, 72 tys. sztuk jaj po 18 złotych, 200 kg margaryny, 300 kg marmolady.

Głos robotników

Oświadczenie Rządu w sprawie stosunku do Kościoła katolickiego znalazło echo wśród robotników. Wczoraj w fabryce Sztucznego Jedwabiu robotnicy uchwalili na zebraniu rezolucję wyrażającą pełne poparcie dla stanowiska Rządu, co do swobody, sumienia, wiary i praktyk religijnych.

Jednocześnie zebrani wypowiedzieli się przeciwko nadużyciu wianu przez część kleru swego stanowiska do antyludowej agitacji politycznej i do podsycania ośmieszającego wysiłku Narodnego budującego dobrobyt i szczęście Ojczyzny.

Za fabryką Sztucznego Jedwabiu dziś mają pójść inne zakłady pracy, a przede wszystkim — Paławag.

Wizja pochodzą miliardów

Dwa filary planu sześciolletniego to sprawy mieszkaniowe i szkolne

Na czoło zagadnień miejskich wysuwają się obecnie coraz bardziej sprawy szkolne. Wychowanie młodzieży jest obecnie największą troską całego społeczeństwa. Troska ta znalazła również wyraz w planie sześciolletnim, opracowanym przez Zarząd Miasta.

Sekcją brak jest pomieszczeń. W tej chwili mamy 48 szkół publicznych podstawowych i zawodowych oraz 3 prywatne, do których uczęszcza ok. 18 tys. uczniów. Przyjmując, że obecnie 6 proc. mieszkańców Wrocławia uczęszcza do szkoły podstawowej. Procent ten, w porównaniu z innymi miastami jest za niski. Przyczyn należy się doszukiwać m. in. i w tym, że wiele rodzin posiada dzieci do szkół w dzielnicach centralnych, nie mając we Wrocławiu odpowiedniego mieszkania. Stan ten nie będzie jednak trwał ciągle i z roku na rok liczba dzieci uczęszczających do szkół będzie rosła.

W planie 6-letnim przewiduje się uruchomienie do końca 1955 r. szeregu nowych szkół. Ogólna ilość wynosić będzie wtedy 73 obliczonych na 45 tys. dzieci. W śródmieściu projektuje się podwojenie liczby szkół (z 6 na 12), w dzielnicach północnej i południowej 6 nowych szkół, w zachodniej i wschodniej po 5, zaś w południowej 6. Ze względu na brak budynków, plan przewiduje wybudowanie kilkunastu nowych gmachów szkolnych, oraz remont już istniejących.

W roku 1955 będziemy mieli w mieście ogółem 13 szkół jedenastoletnich, przy czym dzielnicę robotniczą będą specjalnie uwzględnione.

Budowa i remont szkół pociągnie za sobą duże wydatki, które zamierzają się sumą 3.678.139.000 zł. Jeżeli dodamy do tego potrzebne dla szkół wyposażenie w wysokości 280 mil. zł. to ogólna suma na ten

50 kg kawy prawdziwej, 40 kg herbaty, i 200 kg różnych makaronów. Jest kasza, fasola, śledzie, ogórki, itd.

Wierzyć się nie chce, że to jest zwykły sklep detaliczny. Placówka ta obsługuje od 7-miu do 8-miu tys. klientów dziennie.

Drugi „sklep wzorcowy” mieści się przy ul. Mikołaja 77. Sklep ma podobne walory, jak poprzedni. Czysty, jasny, duży.

Najmilsze jednak w sklepach PCH-owskich — to sprawną obsługą, toteż nie ma w nich ogonków.

W magazynie widzimy 1,5 tony maki 50 proc. 2 tony 72 proc. maki, tony cukru, 150 kg mydła, mak itd.

Sklepik PCH przy ul. Witolda 78 jest maleńki, lecz jasny. W workach stoją przykryte celofanem sypkie artykuły spożywcze. Na małych półkach leżą świeże, mydło, papierosy. Jest wino, soki itd. W przylegającym magazynku stoi pół tony maki 50 proc., tona 72 proc. maki, beczka z oliwą jadalną, 700 kg cukru, 250 kg makaronu itd.

Celem jeszcze większego usprawnienia działalności sklepów PCH-owskich pracownicy postanowili pracować w niedzielę w godzinach rannych (7-ma — 9-ta albo 8-a — 10-a), aby dostarczyć swym klientom i w święta świeżego mleka i pieczywa.

(Jur)

Wrocław w r. 1955

na naszej Gazecie Mówionej

Jak Wrocław będzie wyglądał w roku 1955, może dzisiaj powiedzieć tylko jeden człowiek: inż. arch. Tadeusz Ptaszyski. Uprościliśmy też inż. Ptaszyskiego, aby nam o tym Wrocławu opowiedział. Na dzisiaj Gazecie Mówionej „Słowa Polskiego” (ul. Olawska 10, godz. 19-ta punktualnie) przekonamy się z jaką swadą i lekkością inż. Ptaszyski porusza tematy urbanistyczne.

Goście obecni na naszej Gazecie Mówionej, będą mieli również okazję zapoznać się z metodami, wedle których należy słuchać muzyki, przy czym specjalnie uwzględniona będzie twórczość Chopina.

Wyłoży nam te metody prof. Rzepecka. Obok felietonistów z naszej

redakcji wystąpi Stefan Łoś, prezes wrocławskiego oddziału Związku Literatów, opowiadając o doświadczeniach, jakich doznał przy odbiorze paczki z Ameryki.

Przy dzisiejszym publicznym redagowaniu dziennika, nasi Goście zobaczą na sali aparaturę związaną z powstaniem pierwszej strony naszego pisma, a szczególnie z odbiorem wiadomości z całego globu, zwanych potocznie depeszami. Zobaczymy też na sali na szczytach kolegów, obsługujących poszczególne aparaty.

O części artystycznej już wspominaliśmy, a resztę programu zapowiadamy nie chcemy, możemy jednak zapewnić, że jest interesująca i pouczająca. Wstęp bezpłatny.

Wrocławskie IMPREZY

TEATR WIELKI, o godz. 19-tej „Carmen”.
TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, o godz. 12,30 przedstawienie zorganizowane dla szkół pt.: „Książka z obrazkami”. — O godz. 19,30 „Małżeństwa Doskonałe” — przedst. zorganizowane dla Zw. Zaw.
MUZEUM PAŃSTWOWE, (obok Urz. Wojew.) otwarte codz. od godz. 10-15. Wstęp bezpłatny.
FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 54 wyświetla codziennie od 9-21 — Budapeszt.

Kino

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Cezar i Kleopatra” (ang.), w dn. powz. 15, 17, 30 i 20; w niedz. od godz. 12,45.
„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — „Nikt nie wie” (czesk.), w dn. powz. od godz. 15,45, 18 i 20; w niedz. od godz. 13,40.
„SCALA” — ul. Mikołaja 37 — „Cygański tabor” — (radz.), w dn. powz. od godz. 15, 18 i 20; w niedz. od godz. 14.
„POLONIA” — ul. Zeromskiego 53, „Słofce wschodzi” (włoski), w dn. powz. od godz. 15, 18 i 20; w niedz. od godz. 14. Dozwolony od lat 14.
„PIONIER” — ul. Stalina 71 — „Maria Luiza” (szwajc.), w dn. powz. od godz. 15 i 17; w niedz. od godz. 10,30, 13, 15 i 17. Dozwolony od lat 10. Program Aktualności — codz. o godz. 19, 20 i 21 — „Koty ciępietniki”. Łąka w lecie”. „Stal mówi”.
„TECZA” — ul. Kościuszki 177, „Decyzja prof. Milasa” (radz.), w dn. powz. 15, 18 i 20; w niedz. od godz. 14. Dozwolony od lat 14.
SWIETLICA FILMOWA, ul. Olszewska 53: „Od włókna do tkaniny”. „Na śnieżnym szlaku Karkonoszy”. „Narcizstwo”, bajka „O nieustraszoną Janku”. Początek seansów: w dni powszednie godz. 14 i 16, w niedziele i święta: godz. 14, 16, 18 i 20.
„FAMA” — Psie Pole, „Skarb Tazana” (amer.); w dn. powz. o 19. W niedz. o godz. 16, 18 i 20. Czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

Nocne dzwony aptek

Pod „Chrobrym” — Wincentego 41 — „Opatrzność” — Stalina 51 — „Lwem” — Plac P.K.W.N. 2
DYZUR POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w Klinice Uniwersytecie Wrocławskiego, ul. C. Skłodowskiej 66 (tel. 37-36); jutro w szpitalu św. Jerzego, ul. Wincentego Witosa 22/23 (tel. 25-67).

Wypadki

POŻAR W MAGAZYNIE

W Państwowej Stocznicy Nr 1 na Zaczysku wybuchł pożar w magazynie gdzie zapalili się szmaty a następnie półki. I oddział Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej, po pógodzonej akcji, pożar ugasił. Magazyn ocalał, a zagrożone towary w porę usunięto. (Y)

POTRZEBNE TO?

Dwaj piani awanturujący się pasażerowie w tramwaju linii „3” na ul. Legnickiej zostali wyprowadzeni przez milicjanta i przeprowadzeni do V komis. MO. Są to: Józef Pikulski (Ukraina Nr 19) i Stanisław Kulczycki (Trójka Nr 19). Obaj powracali z libacji imieninowej 19 bm. (y)

We wrocławskim Zoo

Ogród Zoologiczny w Zagrzebiu chce dać Wrocławowi parę lwów, a wiadomo, że lwie zagadnienie to pięta Achillesa naszego Zoo. Za lwę chcą od nas Emu (struś australijski). Mamy trzy sztuki Emu i... mamy o dalszych.

Ze zwierzętami australijskimi jest niedobrze. Ląd australijski traktowany jest przez rząd tamtejszy jak „rezerwat. Nie wolno „szabrować” zwierząt. Od dłuższego czasu zadem transport z okazami fauny australijskiej nie odbiół od brzegów lądu.

Wrocławską samica Emu zniósła jajko. Nie duże, wielkości małego melona, jaskrawo zielone. Niestety, więcej nieść nie chciała. A samiec Emu zachował się niewłaściwie. Normalnie jest to rekordzista, jeśli chodzi o zapobiegliwość w utrzymaniu gatunku. Gdy samica zniósła jajko, samiec siada na nim i nie schodzi już przez 46 do 65 dni. A jest siedzeniem tak przejętym, że nie nie je. Wrocławski ananas nie chciał zasiać na jajku, toteż musiano je zabrać do szuternego wyłgu. Nie wiadomo, czy ta sztuka uda się dyr. Łukasiewiczowi.

Z naszych Emu powinna być jeszcze poclecha. Płakł to żyją w ogrodach zoologicznych po 40 lat.

Nasze są w pełnym wieku poborą wym.

Niedźwiadek Kostuś, który 27-go grudnia urodził się w naszym Zoo, jest nadal niezdarny i pokorny. Gdy przyszedł na świat, miał wielkość dużego szczura (niedźwiadek rodzi się maleńki) i choć od tego czasu upłynęły już trzy miesiące, jest wielkości niedużego psa, a tył ko łeb ma potężny. Ze smasłem do brzo sobie radzi, ale robi to z przędziwym hulasem. Właściwie niedźwiadek humor i ruchliwość je szcze się w nim nie obudziły i najchętniej spędza czas na drzewie w kudkach matki. Za jakiegoś dnia tygodnie może znacznie interesować się światem.

Jakoś nie nie słyhać o sprawie dzeniu nowych okazów do naszego Zoo. Zwierną jest za mało. A tym czasem Miejska Rada Narodowa obcina subwencję z siedmiu milionów na 3,5. Jeszcze można by coś z tym zrobić, bo ceny zwierząt spadły, ale tymczasem nasz ogród nie może sam czynić zakupów za granicą. Szkoda. Podobno ofert w tej chwili jest sporo, a transport łatwy: w 48 godzin okaz może być sprowadzony z Afryki do Wrocławia. Nawet nasza poczta lepiej nie działa! (wd)